



1300 ZŁ MIESIĘCZNIE. ZA CO? ZA NIC

Nasza bieda i peryferyjność
w końcu choć trochę się
nam opłacą?

To w naszym regionie
jest planowany program
bezwarunkowego dochodu
podstawowego. Przez dwa
lata co najmniej 5 tysięcy
mieszkańców warmińsko-
mazurskiego może
co miesiąc dostawać
1300 złotych. \7



NIE ZABIERAJMY ORGANÓW DO NIEBA \3



BLOGERZY MAJĄ MOC \8



MACRON - NA SZCZYT I Z POWROTEM \10



SPORT CODZIENNIE

- Legia czy Śląsk?
Oto jest pytanie \22
- Ostróda żegna
II ligę \23
- Na Puszcę tylko
za złotówkę \24

ISSN 0137-9127



9 770137 912057



20

SOŁTYS OMNIBUS PRZED KOLEJNĄ SZANSĄ \6





NASZEJ BRYGADZIE STUKNĘŁO PIĘĆ LAT

BĘDZIE DEFILADA, POKAZY SPRZĘTU I OCZYWIŚCIE WOJSKOWA GROCHÓWKA. 4 WARMIŃSKO-MAZURSKA BRYGADA OBRONY TERYTORIALNEJ ZAPRASZA NA SWOJE ŚWIĘTO.

Nasi terytorialsi świętują piątą rocznicę powstania 4 Warmińsko-Ma-

zurskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. kpt. Gracjana Klaudiusza Fróga, ps. „Szczerbiec”. Przez ten czas brygada urosła wsiłą, bo liczy już ponad 3 tys. żołnierzy. Obecnie formowany jest piąty — ostatni w strukturze brygady — batalion w Elku. Dziś 4 W-MBOT jest trzecią pod względem liczebności brygadą WOT w kraju.

Dewizą terytorialsów — jak popularnie nazywa się żołnierzy WOT — jest: „Zawsze gotowi, zawsze blisko”. Żołnierze brygady udowodnili, że nie są to puste słowa, między innymi włączając się w walkę z pandemią i niosąc pomoc miesz-



Fot. Zbigniew Wozniak

4W-MBOT liczy już ponad 3 tys. żołnierzy

kańcom Warmii i Mazur w tym trudnym czasie, czy też ostatnio strzegąc naszej granicy z Białorusią przed szturmem nielegal-

nich migrantów nasłanych przez Łukaszenkę.

— Na pewno nie były to lata łatwe i towarzyszyło im wiele wyzwań — podkreśla

dowódca brygady płk Jarosław Kowalski. — Plany, które założyliśmy sobie w zakresie rozwoju, budowy systemu szkolenia i naboru, udało się zrealizować. Dzięki ciężkiej pracy osiągnęliśmy cel i mamy w szeregach brygady ponad 3 tysiące żołnierzy OT z Warmii i Mazur.

TERYTORIAŁSI ZAPRASZAJĄ WSZYSTKICH NA UROCZYSTE OBCHODY SWOJEGO ŚWIĘTA, KTÓRE ZACZNĄ SIĘ W NIEDZIELĘ (22 MAJA) O GODZ. 11 W JEDNOSTCE PRZY UL. SAPERSKIEJ 1 W OLSZTYNIE.

Będzie uroczysty apel, defilada, pokazy sprzętu wojskowego, zawody sportowe i oczywiście wojskowa grochówka.

Przypomnijmy, że niedawno zmienił się dowódca brygady. Poprzedni i zarazem pierwszy dowódca brygady płk Mirosław Bryś objął stanowisko dyrektora biura ds. programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej”, a jednocześnie został pełnomocnikiem szefa MON ds. utworzenia Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji.

Relacja z niedzielnych uroczystości w poniedziałkowej „Gazecie Olsztyńskiej”. **AM**

SYBIRACY PAMIĘTAJĄ O MATKACH

Z okazji zbliżającego się Dnia Matki w tę niedzielę o godz. 11 w kościele św. Józefa w Olsztynie zostanie odprawiona Msza Święta w intencji Matek Sybiraczek.

Dzień Matki to wyjątkowe święto. To czas do okazania wszystkim matkom miłości, szacunku, podziękowania za trud i poświęcenie wychowania nas, co w trudnych dla Polski i Polaków czasach było często wielkim wyzwaniem. Tak było w przypadku Polek zesłanych przez Sowietów

na Sybir czy do Kazachstanu.

— Matki Sybiraczki to nasze matki i matki naszych matek — babcie. Jakże często babcia zastępowała matkę i była główną opiekunką, żywicielką i nauczycielką w latach gehenny podczas lat, miesięcy deportacji w śniegi Syberii, stepy Kazachsta-



Fot. Igor Hrywna

Cmentarz przy ulicy Poprzecznej w Olsztynie

nu. I chcemy uczcić ich pamięć, oddać hołd naszym mamom, babciom — mówi Janina Starowiejska z olsztyńskiego Koła nr 1 Związku Sybiraków, zapraszając do wspólnej modlitwy w intencji Matek Sybiraczek.

Po zaatakowaniu Polski 17 września 1939 roku Sowietci wywieźli tysiące Po-

laków z Kresów na Sybir, do Kazachstanu. W latach 1940-1941 przeprowadzili cztery masowe deportacje. Pierwsza deportacja 10 lutego 1940 roku była szczególnie ciężka i tragiczna, bo panowały siarczyste, niemal 40-stopniowe mrozy, ludziom nie dano czasu na przygotowanie się do wyjazdu, załadowa-

no ich do nieogrzewanych wagonów, a podróż trwała kilka tygodni.

Wielu z nich nigdy nie wróciło z Syberii. Zabiły ich głód, choroby i katorżnicza praca. Na podstawie danych, do których dotarli w latach 90. polscy historycy ocenia się, że zostało deportowanych 320-360 tys. Polaków. **AM**

DOBRCZE POWIEDZIANE



Premier Mateusz Morawiecki na konferencji Strategic Ark: Wraz z pierwszymi bombami zrzuconymi na ukraińskie miasta rozpadł się ład międzynarodowy, który znamy. Musimy stawić czoła nowym wyzwaniom, grając według

nowych reguł gry. Musimy pamiętać, że nie wystarczy wygrać wojnę — musimy też nie utracić pokoju. Musimy zawrzeć pakt, dzięki któremu Rosja nigdy więcej nie zagrozi pokojowi w Europie. Zwycięstwo nad imperializmem musi być naszym wspólnym osiągnięciem. Wzywam wszystkich do doprowadzenia do izolacji prezydenta Rosji. Dyplomacja wymaga dialogu, ale nie można negocjować z terrorystami. 100 lat temu na przedmieściach Warszawy miała miejsce bitwa, która ukształ-

towała porządek światowy na kolejne dwie dekady. Obecnie bitwa o Ukrainę może określić przyszłość na kolejne 100 lat.

Michael McFaul, były ambasador USA w Rosji

Po blisko 3 miesiącach walk Putin nie osiągnął żadnego z głównych celów militarnych na Ukrainie. Nie mógł nawet zająć Mariupola normalnymi metodami wojskowymi, więc zamiast tego musiał zrównać miasto z ziemią i wymordować tysiące jego mieszkańców. To jest „zwycięstwo”?

231

dzieci zabili już rosyjscy żołnierze w Ukrainie, ranili

427.

Ich ostatnie ofiary to dwuletnia dziewczynka i jej mama, które zabiła rosyjska raketa w mieście Bachmut na wschodzie Ukrainy.

PIERWSZY ROSYJSKI ŻOŁNIERZ STANĄŁ PRZED UKRAIŃSKIM SĄDEM

21-letni rosyjski żołnierz Wadim Szyszmarin zabił bezbronnego mieszkańca wsi Czupachiwka w obwodzie sumskim, który poboczem drogi prowadził rower. Zrobił to na rozkaz swojego dowódcy, aby ukraińscy obrońcy nie dowiedzieli się od niego o obecności rosyjskich żołnierzy. Rosyjski żołnierz strzelił 62-letniemu Ukraińcowi kilka razy w głowę. Rosjaninowi grozi od 10 lat pozbawienia wolności do



https://www.facebook.com/VenediktovArtyom

dożywocia. Jego proces rozpoczął się wczoraj.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl
ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz
WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NIE ZABIERAJMY ORGANÓW DO NIEBA

SERCE
36-LETNIEGO
KRZYSZTOFA,
DZIĘKI DECYZJI
JEGO RODZINY
O ODDANIU
NARZĄDÓW DO
PRZESZCZEPU,
BIJE TERAZ
W CIELE
32-LETNIEGO
MICHAŁA.



JOANNA
KARZYŃSKA
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

Początek tej historii opisaliśmy w grudniu ubiegłego roku. Opowiedziała nam ją wtedy pani Danuta Symela-Plewa, żona 36-letniego pana Krzysztofa, którego narządy uratowały życie kilku osób. Decyzję o ich oddaniu do przeszczepu podjęła cała rodzina.

To zwykle bardzo trudna decyzja. Każdego roku w Polsce dokonuje się około 1500 transplantacji. Dla wielu ciężko chorych są one jedyną szansą...

Trudna decyzja

— Ordynator porozmawiał ze mną i wytłumaczył mi wszystko. Nie mogłam decyzji o oddaniu narządów podjąć sama, choć wiedziałam jakie zdanie miał o tym Krzys — opowiadała nam wtedy pani Danuta Symela-Plewa. — Wróciłam do domu, żeby porozmawiać z rodziną o możliwości pobrania od Krzysztofa narządów do transplantacji. Nie była to łatwa rozmowa, jednak wszyscy zgodzili się, żeby to zrobić. Jemu życia nie mogliśmy uratować, ale on mógł uratować życie innych ludzi, a przy tym część jego wciąż żyje... Pozwolono mi pożegnać się z Krzysztofem, przytuliłam się, pocałowałam go i spojrzałam w jego oczy. To był trudny moment, bo wiedziałam, że to ostatni raz...

Serce pana Krzysztofa poleciało do Wrocławia na pokładzie policyjnego helikoptera, obie nerki pojechały do Krakowa, wątroba do

Warszawy. 36-latek uratował życie kilku osobom.

— Ból po stracie jest ogromny i chyba nigdy się nie otrząsnę po tym, co się stało. Pociesza mnie jednak świadomość, że serce Krzyszcia nadal bije — tłumaczyła pani Danuta. — Widok skrzyneczki z pobranymi narządami od zmarłego męża rozczulił mnie, a zarazem silnie podbudował. Wiem, że zrobiliśmy coś wspólnego, że daliśmy szansę innym na dalsze życie. Bardzo często bliscy nie godzą się na pobranie organów od swoich zmarłych bliskich. Ludzie, otwórzcie oczy, jest tak mało dawców, a osób czekających na przeszczep tak wiele. Mimo tragedii trzeba podjąć decyzję, można uratować czyjeś życie. Uważam, że w grobie nam się one już nie przydadzą, a tu na ziemi mogą zdziałać jeszcze wiele dobrego. Nie potrafiłam inaczej postąpić.

Spełnione marzenie

— Mam teraz jedno marzenie, by kiedyś spotkać ludzi, którzy otrzymali narządy Krzysztofa. Żeby jeszcze kiedyś usłyszeć, jak bije serce mojego męża — mówiła w grudniu pani Danuta.

Jak się okazało, marzenie szybko się spełniło. Znajoma pani Danuty udostępniła post z historią pani Danuty. Inny znajomy przeczytał to, skojarzył fakty i daty... Znal biorcę serca pana Krzysztofa. Od tej pory pani Danuta i jej rodzina ma kontakt z człowiekiem, w którego piersi bije serce jej męża. Kontaktują się przez komunikator, dzwonią do siebie, odbywają wideorozmowy. Już w lipcu planują się spotkać...

Dar życia

Nikt, kto tego nie przeżył, nie jest w stanie zrozumieć, co przeżywa człowiek, dla którego jedynym ratunkiem na życie jest przeszczep. Serce...

Michał Skoczyński ma 32 lata, ale już od urodzenia chorował na serce i często przebywał w szpitalach. Pierwszą operację przeszedł, mając zaledwie 9 miesięcy. W sumie w Zabrzu operowano go 10 razy. Jako dwudziestokilkuletni chłopak został wpisany na Krajową Listę Oczekujących na przeszczep.



Pani Danuta z mężem

— Byłem w złym stanie. Męczyłem się przy chodzeniu, a nawet przy jedzeniu. Narastał we mnie bunt: dlaczego to ja? — opowiada. — Ludzie w moim wieku mogli żyć normalnie, zakładali rodziny, a ja myślałem, żeby przeżyć kolejny dzień. Byłem czasem tak słaby, że nie byłem w stanie się ubrać czy wstać z łóżka. Aprzecież w mojej rodzinie nikt nie chorował na serce.

Jedynym ratunkiem dla Michała był przeszczep. Niestety kolejki do przeszczepów są bardzo długie...

Od trzech lat Michał mieszka we Wrocławiu z partnerką Gabrielą i jej trójką dzieci. Tworzą szczęśliwą rodzinę, choć problemy zdrowotne, mieszkaniowe i finansowe spędzają im sen z powiek. Nie mają łatwo...

Michał zdnia na dzień czuł się gorzej, miał zatrzymanie akcji serca, był też kilka dni w śpiączce. W październiku 2021 roku po raz kolejny trafił do szpitala. Jego stan był ciężki.

— Przybrałem bardzo na wadze, bo woda się we mnie gromadziła, byłem opuchnięty — wspomina pobyt w szpitalu. — Bałem się. Pewnego dnia lekarz przyszedł i powiedział, że jest serce. Dał mojej partnerce pół godziny na przyjazd do mnie i powiedział, że mogę zjeść coś, co lubię. Poprosiłem Gabrysię o kebaba... Jadłem i dławilem się nim. Nie myślałem o śmierci. Miałem nadzieję, że po przeszczepie będę mógł zacząć nowe ży-

cie... Z taką myślą trafiłem na stół operacyjny.

Partnerka Michała nie potrafi wciąż powstrzymać łez na wspomnienie tych chwil. To był trudny czas.

— Wierzyliśmy cały czas, że znajdzie się serce dla Michała — mówi. — Cały czas podtrzymywałam go na duchu, bałam się, że się załamie. I kiedy okazało się, że jest serce, to nie posiadałam się ze szczęścia. Dziękowałam w myślach ludziom, którzy podjęli trudną decyzję o oddaniu organów swojemu bliskiemu.

Czas po przeszczepie był trudny, istniała obawa, że organizm odrzuci przeszczep... Jednak serce sprawuje się coraz lepiej, a Michał nabiera sił. Odzyskał wiarę, że teraz będzie już tylko lepiej. Ma wiele planów i marzeń.

— Wiara czyni cuda — mówi. — Chciałbym stworzyć normalną rodzinę, ożenić się z Gabrysią,



Michał ze swoją partnerką Gabrysią

pójść do pracy. Z niecierpliwością czekam na spotkanie z Danusią, żoną Krzysztofa — mojego dawcy. Od jakiegoś czasu mamy ze sobą kontakt i już jesteśmy dla siebie jak rodzina. Bardzo jestem jej wdzięczny, że w chwili, kiedy straciła najważniejszą osobę w swoim życiu, podjęła decyzję, która uratowała mi i innym osobom życie. Dzięki niej Krzysztof wciąż żyje w moim ciele. Jego serce wciąż bije. Cenniejszego daru nie mogłem otrzymać.

Życie Michała po przeszczepie zmieniło się diametralnie. Jest pod stałą kontrolą lekarzy i musi na siebie uważać, ale jest aktywniejszy, ma więcej energii. Cieszy się każdą chwilą.

— Zmieniły mi się po przeszczepie smaki: kiedyś nie lubiłem musztardy, a po operacji mógłbym ją jeść łyżkami — mówi wzruszony Michał. — Z Krzysztofem byliśmy w podobnym wieku, obaj pokochaliśmy starsze od nas kobiety. Moja partnerka ma na imię Gabryś, a jego syn Gabrys. Coś w tym chyba jest... Już nie możemy doczekać się spotkania z Danusią i jej synem.

I dodaje: — Staram się żyć najlepiej, jak umiem, żeby mój dawca był ze mnie dumny, że nie zmarnowałem tej szansy. Myślę, że każdy może kiedyś potrzebować organu do przeszczepu. Dlatego, żeby zwiększyć dla siebie nawzajem szansę jego otrzymania, powinniśmy za życia poinformować naszych bliskich o zgodzie na oddanie narządów po śmierci, tak jak mój dawca. Nie zabierajmy narządów do nieba, one są potrzebne tutaj — apeluje.



Każda osoba dorosła podpisująca oświadczenie woli, wyrażając zgodę na pobranie po śmierci swoich tkanek i narządów do przeszczepienia, daje dowód świadomej chęci ratowania życia i przywracania zdrowia chorym ludziom. Własnoręczne podpisanie oświadczenia ułatwia bliskim osoby zmarłej oraz lekarzom uszanowanie wyrażonej woli.

W Polsce organem koordynującym wszystkie transplantacje jest Centrum Organizacyjno-Koordinacyjne ds. Transplantacji „Poltransplant”. Według udostępnionych danych w 2020 r. dokonano 1180 przeszczepów narządów od zmarłych dawców — 717 nerek, 263 wątroby, ale tylko 145 serc i 51 płuc. W przypadku żywych dawców pobrano tylko 31 nerek i 28 części wątroby. Przeszczepów rogówki było 1269. Ogólna liczba transplantacji w roku ubiegłym była niższa niż w latach poprzednich — 1473 organy w 2019 r., 1390 narządów w 2018 r. Liczba oczekujących na nowe organy, a więc i nowe życie, nie spada. Szacuje się, że na świecie codziennie umiera piętnaście osób, nie mogąc się doczekać przeszczepów, podczas gdy co czternaście minut kolejna osoba jest kwalifikowana do zabiegu. Każdego miesiąca na Krajowej Liście Oczekujących na Przeszczepienie jest 1700-2000 osób.

MOJE MUZEUM ZACZĘŁO UMIERAĆ

WALDEMAR ZADROŻNY Z TYLKOWA MA W SWOIM DOMU CAŁY ŚWIAT. STWORZYŁ MUZEUM, W KTÓRYM MOŻNA ZOBACZYĆ PRZEDMIOTY ZEBRANE PODCZAS JEGO PODRÓŻY. TERAZ STANĄŁ W MIEJSCU, BO MA PROBLEM Z REMONTEM ROZWAŁAJĄCEGO SIĘ BUDYNKU MUZEUM. TWIERDZI, ŻE PRZEZ ŹŁE WYTYCZONĄ GRANICĘ DZIAŁKI.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Ile eksponatów ma we własnym domu Walde-
mar Zadrozny? Sam nie
jest w stanie ich zliczyć.
Od lat kolekcjonuje skarby,
które znajduje w opuszczo-
nych gospodarstwach całej
głównie. Wszystkie mają
swoją historię i wartość

nie tylko sentymentalną.
Wszystkie też znajdują się
w Tylkowie niedaleko Pa-
symia. To tu, we własnym
gospodarstwie pan Waldek
stworzył muzeum swojego
życia. W domu, w którym
się urodził.

— Dużo wędrowałem
i często natrafiałem na
wałce się domy. Teraz
wszystko stoi zagospodaro-
wane, ale kiedyś wszystko
było puste. Zaglądałem do
środku i zawsze coś cieka-
wego znajdowałem. Moż-
na zażartować, że brałem
co popadło. Albo że szu-
kałem skarbów. I to nie
tylko w Polsce, bo również
z zagranicy przywoziłem
znalezione rzeczy. W moim
muzeum, w moim domu,
można obejrzeć duży ka-
wałek mojego życia — opo-
wiada Waldemar Zadrozny,
dziś emeryt, a kiedyś obie-
żyświat. — Mam mnóstwo
różności. To są żelazka,
podkowy, narzędzia, wy-
dania gazet z 1 września
1939 roku, dzbanki... Kil-
ka przywoziłem z Nepalu.
Jeden jest szczególnie, bo
zgnieciony. Zrobiła to ko-
bieta z Holandii, która do
Nepalu przyjechała leczyć
zęby. Niestety dużo piła.
I pewnej nocy zapewne



Waldemar Zadrozny w rodzinnym domu w Tylkowie stworzył muzeum swojego życia

przewróciła się na dzbanek,
bo ten się wygiął. Wziąłem go.
Bo dlaczego nie? Drugiego takiego
nie? Drugiego takiego na
świecie nie znajdziecie. Mam też
mnóstwo rzeczy z Litwy, Estonii,
Włoch... Z Gruzji na przykład przy-
woziłem butelkę wina, które
do dziś nie otworzyłem. To wino
„Stalin”. Im starszy, tym lepszy?
Ale mam też dwie butelki ponie-
mieckiego wina. Były zakopa-
ne, jest na nich jeszcze piasek.
Też nigdy nie kusiło mnie, żeby
otworzyć.

Od kapliczki do kapliczki

Pan Waldek zauważa, że
ma w swoim domu najstar-
szy spaw w Polsce, czyli po-
łączone ze sobą na gorąco
dwa kawałki metalu. Zro-
bili to Krzyżacy.

— To wręcz zabytek!
— cieszy się. — O każdym
przedmiocie, który zna-
lałem, szukałem inform-
acji. W ogóle cały czas się
uczę. Ostatnio najwięcej
o Warmii i Mazurach, choć
i tak znam je jak własną
kieszeń. Oprawdza-
m ludzi po okolicy. Jestem
takim regionalnym prze-
wodnikiem.

Ale ciekawość nie pozwa-
lała panu Waldekowi usie-
dzieć w miejscu. Musiał
podróżować i poznawać
inne kultury od podszewki.

— Nie wiem, ile krajów
zwiedziłem. Nie potra-
fię też powiedzieć, ile dni
nie było mnie w domu, bo
podróżowałem. Dziś na
szczęście już nie muszę
wyjeżdżać, bo mam wiele
książek, które opowiada-

ją mi o świecie — zauwa-
ża pan Waldek. — Najdalej by-
łem chyba w Nepalu, gdzie
podróżowałem dwukrotnie.
Stałem też pod Mont Eve-
restem, na granicy Nepalu
i Chin. Ale najlepiej znam
Warmię i Mazury. Przeje-
chałem je od Żytkiej aż po
Elbląg, od Braniewa po
Działdowo. Bywało, że węd-
rowałem szlakiem wszyst-
kich starych kapliczek.
Albo starych kościołów.
Zobaczyłem też wszystkie
wieże ciśnień w naszym
regionie. Skąd mi się to
wzięło? Dlaczego ciągnęło
mnie w świat? Nie wiem.
Już jako dziecko znałem
na pamięć stolice chyba
wszystkich państw. Jak
miałem 15 lat, czyli w 1963
roku, zacząłem kupować
czasopisma o tematyce tu-
rystycznej, geograficznej.
Jako pierwsze kupiłem
„Kontynenty”, które wy-
trwale prenumerowałem
przez cały czas, jak się
ukazywały. Do dziś mam
wszystkie numery. Wszys-
kie rocznikami są oprawio-

ne w twardych okładkach.
Do dziś też zbieram ar-
tykuły o regionie Warmii
i Mazur. Wycinam i wkle-
jam do dużych zeszytów,
tzw. akademików. Mam
tych zeszytów już chyba ze
sto. Te wycinki gromadzę
od 1975 roku, od czasu, gdy
skończyłem kurs instruk-
torów krajoznawstwa. Co-
dziennie też czytam „Gaze-
tę Olsztynską”. Nawet, gdy
muszę wyjechać, musi być
kupiona.

W muzeum pana Wal-
deka nie brakuje też różnych
beczek. Na niektórych moż-
na usiąść, inne stoją gdzieś
wkącie.

— Jedną znalazłem, taką
do robienia sera, gdy by-
łem w Ukrainie. Tak mi
się spodobała, że przecho-
dziłem z nią pół dnia. Trzy-
małem ją pod pachą. Było
mi niewygodnie, ale czego
nie robi się dla takiej zdo-
byczy? — wspomina pan
Waldek. — Cały mój bagaż
włożyłem w beczkę, póź-
niej włożyłem ją w plecak
i przywoziłem do domu.

Siedem godzin w biegu

Podróże kosztowały, więc
poza przyjemnościami,
pana Waldek zajmowały
też obowiązki zawodo-
we. Pracował w olsztyń-
skim Kortowie jako złota
rączka. Dzięki temu, że
był na uczelni, mógł ura-
tować mnóstwo rzeczy,
które albo szły do palenia,
albo na śmietnik. Działo
się tak na przykład, gdy
Wyższa Szkoła Rolnicza
przeobrażała się w Akade-
mię Rolniczo-Techniczną.
Uratował nie tylko stare
tablice, ale również doku-
menty — na przykład akt
porozumienia studentów
z rektorem z okazji juwe-
naliów z 1961 roku. Pan
Waldek jednak nie stawiał
na imprezy. Żartuje, że jak
już spotykał się z kolegami,
to wypijał setkę i na tym
kończył. Bo dużo biegał.
I szybko. Bił nawet rekor-
dy na długich dystansach,
w supermaratonach. Na
przykład 100 km przebiegł
w 7 godzin, 33 minuty i 20
sekund. To było w Kaliszu.
Ten sam dystans pokonał
w Czechosłowacji, ale biegł
o godzinę dłużej. Nie miał
nawet chwili odpoczynku.
Z kolei 200 km na Wę-
grzech pokonał w ciągu 14
godzin. Biegł przez trzy
dni, bo wtedy nie mógł już
odpoczywać w trasie.

— Często po pracy, za-
miast jechać do domu,
autobusem lub pocią-
giem jechałem... gdzieś
— na przykład w kierunku
Korsza czy Mrągowa. Tam
przebiegłem przez kilka
okolicznych wsi, coś zo-
baczyłem, znalazłem, sfo-
tografowałem. Celowałem
tak, żeby zdążyć na ostatni
pociąg do Olsztyna i żeby
jeszcze dojechać do domu
— zdradza pan Waldek.
— Musiałem dbać o kondy-
cję. Na przykład wstawa-
łem skoro świt z Tylkowa
kilkanaście kilometrów
biegłem do Klewek, na
stację kolejową. Tam do-
piero wsiadałem do po-
ciagu i jechałem do pracy.
Poza tym właściwie biega-
łem wszędzie. Na Krymie,
w Skandynawii, w Grecji,
a nawet... w Himalajach.

Granica wyklucza remont

Dziś pan Waldek ma 74
lata. Już nie biega. Mu-
zeum natomiast założył
w 1981 roku. Cały czas je
dopieszcza, choć od kilku



Największa Hurtownia Odzieży w Olsztynie

Olsztyn, ul. Wyszyńskiego 7
tel. 89 534 63 52

www.gracjaolsztyn.pl



**Z tym
kuponem kupisz
bez marży***
Oferta ważna
do 4 czerwca 2022 r.

Hurtownia
wprowadziła
na stałe

sprzedaż detaliczną

Serdecznie zapraszamy

• pon.-pt. 9.00-17.00
• sob. 9.00-15.00

* Do zakupu bez marży uprawnia tylko
kupon z papierowego wydania gazety.

43722otbr-b-M

lat walczy z przeciwnościami losu. W tej chwili do muzeum przychodzi coraz mniej ludzi, więc ono umiera. Jeden z trzech budynków, w którym znajdują się zbiory, wymaga remontu. Ten jednak nie może zostać przeprowadzony.

Jak mówi, problem powstał w chwili, gdy wytyczano granice drogi głównej biegnącej przez Tylkowo i drogi bocznej biegnącej obok jego nieruchomości. — Jedna droga po jednej stronie, druga po drugiej. Teraz mam związane ręce. Jestem bezsilny i u kresu wytrzymałości — podkreśla. — Konkretnie problem dotyczy granicy między moją działką z działką sąsiada. Podczas wznawiania granicy nie odnaleziono kamienia granicznego, który tę granicę od lat wyznaczał. Był oczywiście na starszej mapie, ale nikt nie wziął jej pod uwagę. Wyznaczono więc nową granicę. Pod-

czas pomiarów zostałem poproszony o wyrażenie zgody na przesunięcie granicy swojej nieruchomości o 15 cm na moją niekorzyść. Zgodziłem się, ale to przesunięcie okazało się znacznie większe. Wynosi 80 cm. Ogrodzenie sąsiada stało się więc tuż przy ścianie jednego z moich budynków, który dziś ma dziurawy dach i przelewa się przez niego woda. Nazywam je, paradoksalnie, Gminnym Chlewem Kultury. Bo teraz nie mogę wewnątrz przetrzymać swoich zbiorów. Pechowo stara mapa zaginęła, więc dowód na to, gdzie powinna przebiegać granica, również. Teraz nie może wejść tu sprzęt, który umożliwiłby mi naprawę dachu. Ba, ja nawet nie mogę postawić drabiny przy ścianie, bo się nie mieści. Z sąsiadem też nie mogę się porozumieć. Zatem mogę czekać, aż dach się zawali. To przy-



Ogrodzenie sąsiada biegnie wzdłuż ściany jednego z budynków muzeum

kre... Można powiedzieć, że mam muzeum i jednocześnie już go nie mam...

Dlaczego przesunięto granicę?

— Wznawienie granicy dotyczy czterech słupków geodezyjnych. Nikt jednak nie zmieniał granic działki. W protokole wznawienia zostało zapisane, że w trzech punktach znale-

zono trwałą stabilizację punktów granicznych. W jednym z punktów nie udało się znaleźć kamienia granicznego. Zaznaczono jednak punkt farbą na cokole ogrodzenia. Protokół został podpisany przez osoby biorące udział w czynnościach geodezyjnych, w tym pana Zadrożnego — odpowiada Cezary Łachmański, burmistrz

Pasymia. — Podpisanie protokołu oznacza, że akceptuje się i przyjmuje bez zastrzeżeń jego zapisy. Nikt nie wniósł żadnych uwag do protokołu. Przed podpisaniem protokołu został odczytany stronom. W protokole nie ma zapisów o przesunięciu granicy o 15 cm. Gmina zleca prace geodezyjne geodecie, który bierze odpowiedzialność za swoją pracę i wykonuje ją zgodnie z obowiązującymi przepisami i normami. Wznawienie granic dotyczyło działki pomiędzy panem Zadrożnym i drogą gminną. Gmina nie przesunęła granicy.

I dodaje: — Pan Zadrożny ma problem z granicą pomiędzy jego działką a działką sąsiada, która jest działką prywatną. Gmina nie może płacić za wznawienie granic działek prywatnych, co mogła zrobić w przypadku wznawienia granicy drogi gminnej. Wprowadzonej z panem Zadrożnym kore-

spondencji wskazano, że jeżeli nie zgadza się istniejącą granicą między jego posesją i sąsiada, winien zlecić geodecie wznawienie znaków granicznych lub rozgraniczenie na swój koszt. Nawet Samorządowe Kolegium Odwoławcze w decyzji z dnia 4 lipca 2019 roku wyjaśnia, że: „w przypadku wątpliwości co do przebiegu granic nieruchomości właściciel nieruchomości, której granice z nieruchomości sąsiadującymi są sporne, może złożyć wniosek o dokonanie ich rozgraniczenia, ewentualnie wznawienie ich granic”, przy czym: „stronę obciążają te koszty postępowania, które zostały poniesione w interesie lub na żądanie strony (ewentualnie kilku stron), a nie wynikają z ustawowego obowiązku organu prowadzącego postępowanie”. Gmina nie ma interesu w rozgraniczeniu między działkami.

REKLAMA

Koła gospodyń wiejskich promują zdrową żywność z polskich lasów

Lasy Państwowe ogłosiły ogólnopolski konkurs „Natura od kuchni” skierowany do kół gospodyń wiejskich. Granty w wysokości do 5 tys. zł trafią do organizacji, które przygotują najciekawsze propozycje wypromowania zdrowej żywności z polskich lasów. Zaś dla wszystkich miłośników „dobrego z lasu” powstanie książka kucharska z regionalnymi, domowymi przepisami.

Najlepsze produkty to takie, które daje nam natura. Próżno szukać cenniejszego ich źródła niż las. Naturalne produkty pochodzenia leśnego, zarówno te roślinne — owoce czy zioła, jak i zwierzęce — mięsa z dzika, jelenia czy sarny, to żywność uzyskiwana bez nawożenia, środków ochrony roślin i sztucznych pasz.

Wciąż jednak leśne produkty pozostają dla wielu mało znane, a dania z dziczyzny to już dla niektórych wręcz wiedza tajemna. Konkurs „Natura od kuchni” ma to zmienić. Z pomocą kół gospodyń wiejskich Lasy Państwowe upowszechnią wiedzę o żywności pochodzenia leśnego.

— Kobiety z kół gospodyń wiejskich to liderki w swoich lokalnych społecznościach. Wierzę, że dzięki ich wsparciu zdołamy upowszechnić wiedzę o leśnych kulinariach, a zarazem o przyrodzie lasów i zrównoważonej gospodarce leśnej — wyjaśnia Michał Gzowski, rzecznik prasowy

Lasów Państwowych. — Konkurs będzie premiować kreatywne pomysły, tak aby dotrzeć z promocją zdrowego leśnego odżywiania do jak najszerszego grona Polaków. Jak zauważa sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Edward Siarka: — W świecie, w którym postępuje globalizacja, akcje typu „Natura od kuchni” są szczególnie ważne i potrzebne, by nie zgubić tego, co stanowi istotę i wyróżnik każdego kraju — tradycji. Atutem naszego kraju są piękne lasy i wspaniałe bogactwo form korzystania z ich darów. Program Lasów Państwowych łączy tradycję z nowoczesnością — promocję lasów, zdrowego trybu życia i naturalnych produktów pochodzenia leśnego — dodaje wiceminister.

Aby wziąć udział w konkursie, trzeba zaprezentować pomysły na działania promujące lasy i żywność pochodzenia leśnego. Może to być np. organizacja stoiska popularyzującego produkty

runa leśnego albo przeprowadzenie warsztatów czy konkursu kulinarnego na najlepszą potrawę z wykorzystaniem produktów z lasu. Pod uwagę brane będą także zajęcia dla dzieci, m.in. lekcje o prozdrowotnych walorach leśnej żywności. Na laureatów czeka dofinansowanie w wysokości do 5 tys. zł netto. Zgłoszenia można przysyłać do 30 września 2022 r.

Po zakończeniu konkursu organizator planuje zebrać i wydać w publikacji „Dzika kuchnia. Dobrze z lasu” najlepsze regionalne, domowe przepisy wykorzystujące leśne produkty. Kół Gospodyń Wiejskich w Polsce jest kilkanaście tysięcy, w każdym regionie są inne zwyczaje i tradycje. Także produkty leśne bywają różne w zależności od regionu Polski. „Dzika kuchnia. Dobrze z lasu” to będzie wyjątkowa książka kucharska i niepowtarzalna okazja, by poznać polską kulturę kulinarną i prawdziwe lokalne smaki.



Dobre z Lasu, czyli zdrowa żywność z polskich lasów – autorski projekt Lasów Państwowych

Lasy Państwowe są właścicielem marki **Dobre z Lasu**, za pomocą której promują zdrową żywność pochodzącą z polskich lasów, czyli dziczyznę, miody oraz płody runa leśnego. Niestety dziczyzna nadal niezbyt często gości na polskich stołach. Rocznie statystyczny Polak zjada zaledwie od 0,05 do 0,15 kg tego mięsa, choć eksperci podkreślają, że dziczyznę na tle jakości żywieniowej innych mięs wyróżnia dużo więcej łatwostrawnego białka, mniejsza ilość tłuszczu, mniej cholesterolu oraz więcej witamin z grupy B, potasu, fosforu, cynku, magnezu, a przede wszystkim żelaza. Jest to produkt mniej kaloryczny, a więc bardziej dietetyczny.

SOŁTYS PRZED KOLEJNĄ SZANSĄ

WALDEMAR
PIEŃKOWSKI
TO PRAWDZIWY
WETERAN
PROGRAMU „JEDEN
Z DZIESIĘCIU”. SOŁTYS
MALINÓWKI WYGRAŁ
AŻ DWA WIELKIE
FINAŁY OGROMNIE
POPULARNEGO
FORMATU
ROZRYWKOWEGO,
A TERAZ STANIE
PRZED SZANSĄ
WYGRANIA PO
RAZ TRZECI!
W PONIEDZIAŁKOWYM
ODCINKU OBECNEJ
SERII SOŁTYS
OMNIBUS WPROST
ZDEKLASOWAŁ
KONKURENTÓW.



**MACIEJ
CHROŚCIELEWSKI**
m.chroscielewski@
gazetaolsztynska.pl

Teleturniej „Jeden z dziesięciu” jest emitowany w telewizji od 1994 roku. Zawodnicy odpowiadają na pytania z bardzo wielu dziedzin. Do zwycięstwa, oprócz czytania i wszechstronnej wiedzy, potrzebne są również refleks i umiejętność strategicznego myślenia. Takimi atrybutami dysponuje Waldemar Pieńkowski, sołtys Malinówki Wielkiej koło Elku i dwukrotny zwycięzca popularnego formatu rozrywkowego. Po raz kolejny udowodnił to 16 maja w trzecim odcinku 131. edycji programu, w którym zdekla-

sował konkurentów i wygrał z ogromną przewagą. Zblisko 400 punktami na koncie, znakomicie odpowiadając na zadane pytania, zwyciężył i zapewne awansował do Wielkiego Finału teleturnieju. Jest prawdziwym weteranem.

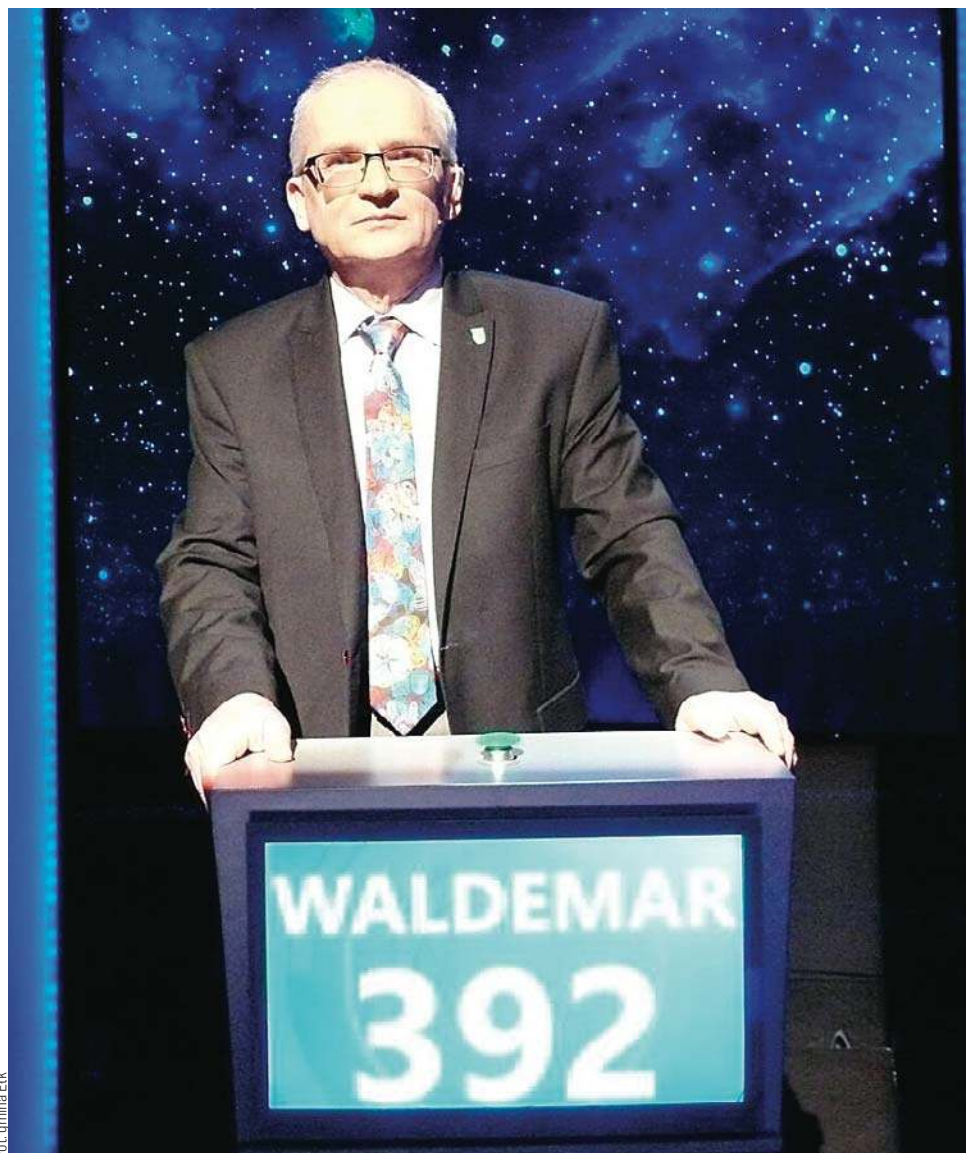
Nie jest łatwo

— Znam realia — mówi zwycięzca trzeciego odcinka 131. edycji popularnego programu. Bardzo skromnie, jak na kogoś, kto w tak świetnym stylu zdeklasował konkurentów. Formuła programu zakłada testowanie wiedzy i czytania uczestników pod naprawdę różnym kątem. Przydaje się również umiejętność błyskawicznego kojarzenia. Waldemar Pieńkowski czuje się w „Jednym z dziesięciu” jak ryba w wodzie. Co nie znaczy, że jest łatwo.

— PYTANIA CZASAMI SĄ NAPRAWDĘ ZASKAKUJĄCE. NA POCZĄTKU MÓWIŁO SIĘ, ŻE TO JEST 100 DZIEDZIN, Z KTÓRYCH TE PYTANIA SĄ ZADAWANE, ALE TYCH DZIEDZIN JEST PRAKTYCZNIE O WIELE WIĘCEJ — CAŁA MOZAIKA — BO MOŻE PAŚĆ PYTANIE Z ORTOGRAFII, MUZYCZNE, Z MATEMATYKI ITD. NIEPRZEWIDYwalność JEST NAJWIĘKSZĄ TRUDNOŚCIĄ.

Padła pytanie na jeden temat, a potem jest nagle pytanie o średnią arytmetyczną i tutaj trzeba przestawić myślenie na zupełnie inne tory. Albo pytanie z fizyki atomowej, a potem takie o smurfach lub minionkach (śmiej) — opowiada niedawny tryumfator.

Tutaj warto wspomnieć o charyzmatycznym gospodarzu programu. Wal-



demar Pieńkowski miał okazję wielokrotnie rozmawiać z Tadeuszem Sznukiem i ścisnąć jego dłoń. Wypowiada się o nim w samych superlatywach, doceniając opanowanie, klasę i wysoką kulturę osobistą legendy polskiego radia. Przekonał się o niej w trakcie swoich dotychczasowych startów.

Co ciekawe, po swoim pierwszym występie Waldemar Pieńkowski nie planował raczej kolejnego. Coś go jednak zmobilizowało.

— TO JEST MOJA PIĄTA EDYCJA W OGÓLE. PIERWSZY RAZ ZAGRAŁEM W LATACH 90. (BODAJŻE W 1996 R.), NIE MIAŁEM WÓWCZAS ŻADNYCH SUKCESÓW. DRUGI RAZ TO BYŁ CHYBA ROK 2008. WTEDY ZMOBILIZOWAŁ MNIE MÓJ SYN, KTÓRY WSZEDŁ DO WIELKIEGO FINAŁU PROGRAMU I POMYŚLAŁEM SOBIE: „CO, JA NIE MOGĘ, SKORO MAŁY MOŻE”?

Syn państwa Pieńkowskich, Miłosz, brał udział w aż dwóch Wielkich Finałach — 2008 i 2012 r. Jest również najmłodszym „wielkofinałistą”, debiutował w wieku 20 lat.

Najbardziej utytułowana rodzina

Żona pana Waldemara, Małgorzata, też ma swoją wielką historię w „Jednym z dziesięciu”. W 111. serii była w Wielkim Finale, w pierwszej trójce. Co prawda nie wygrała, ale miała godnych przeciwników. Dzięki jej udziałowi, rodzina Pieńkowskich trafiła do Wikipedii jako najbardziej utytułowana rodzina teleturniejowa w Polsce. Tutaj jeszcze wspomnijmy, że pp. Pieńkowscy mają mnóstwo sukcesów na niwie literackiej i bardzo często razem jeżdżą na przeróżne konkursy. Dość wspomnieć, że p. Waldemar ma na swoim koncie zbiór limeryków („Osobiste wycieczki przez powiat Elcki. Przewodnik inny

niż wszystkie”; 2016 r.), a w 2019 i 2022 r. został wyróżniony w Międzynarodowym Konkursie Literackim im. Siegfrieda Lenza.

Sołtys Malinówki bardzo wysoko ceni swoich turniejowych rywali i zawsze wypowiada się o nich z szacunkiem.

— WTEDY AKURAT (W SWOIM DRUGIM STARCIE) TRAFIŁEM NA ZNAKOMITEGO GRACZA DOMINIKA RAUERA. BYŁ PO PROSTU LEPSZY. W TEJ CHWILI MA JUŻ NA SWOIM KONCIE 3 ZWYCIĘSTWA W WIELKIM FINALE, JEST CHYBA NAJLEPSZYM ZAWODNIKIEM W CAŁEJ HISTORII TELETURNIJU.

Pan Waldemar jest godnym przeciwnikiem pana Rauera. Wielki Finał wygrał już dwa razy (2013 i 2017) i teraz jest na doskonałej drodze do zwycięstwa również w tej



**WALDEMAR
PIEŃKOWSKI:**
JEŻELI JEST
SIĘ OTWARTYM
NA TO, CO
CZŁOWIEKA
OTACZA, TO
WIEDZA SAMA
WTŁACZA SIĘ
DO GŁOWY

edycji. Bardzo lubi taką formę rozrywki i docenia jej walory.

— Samo to, że człowiek sobie ćwiczy umysł jest już dobre. Jeżeli jest się otwartym na to, co człowieka otacza, to wiedza sama wtłacza się do głowy — podkreśla były elcki radny miejski (2003-2014) oraz przewodniczący rady miejskiej (2006-2010) i jej wiceprzewodniczący (2010-2014). Teraz pełni funkcję sołtysa Malinówki Wielkiej k. Elku. Doświadczenie w samorządzie i możliwość wymiany myśli, poglądów z przeróżnymi ludźmi na pewno pomagają p. Waldemarowi w turniejowej rywalizacji. Podobnie jak fakt, iż przez wiele lat był odpowiedzialny za organizację popularnego elckiego kabaretu „Mulatka”.

Teraz sołtys omnibus szykuje się do swojego trzeciego Wielkiego Finału. Czy możemy zatem liczyć na trzecie zwycięstwo?

— Nigdy nie wiadomo, co się zdarzy. Jak to powiedział Woland Berliozowi w „Mistrzu i Małgorzacie”: „kto wie czy jak człowiek nie wyjdzie na ulicę, to go tramwaj nie przejedzie”. W Elku mnie na pewno tramwaj nie przejedzie, ale może się stać tysiąc innych różnych rzeczy, których człowiek nie jest w stanie przewidzieć. Będzie to, co będzie — tajemniczo prognozuje Waldemar Pieńkowski.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 20 maja 2022 r. do 10 czerwca 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.**

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

528220tr-A-P

1300 ZŁ MIESIĘCZNIE. ZA CO? ZA NIC

NASZA BIEDA I PERYFERYJNOŚĆ W KOŃCU CHOĆ TROCHĘ SIĘ NAM OPLACA? TO W NASZYM REGIONIE MOŻE RUSZY PROGRAM BEZWARUNKOWEGO DOCHODU PODSTAWOWEGO. PRZEZ DWA LATA CO NAJMNIEJ 5 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO MOŻE CO MIESIĄC DOSTAWAĆ 1300 ZŁOTYCH.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Warmia i Mazury pod względem zarobków zawsze stały na szarym końcu. Tu zarabiamy najmniejszą krajową i tu mamy największe bezrobocie. To też region wyludniający się, popegeerowski i mocno dotknięty przez skutki transformacji ustrojowej. Tak jak nasz region jest biedniejszy od reszty kraju, tak w naszym regionie północ jest biedniejsza od południa. Dlatego właśnie to u nas, na Warmii i Mazurach, a dokładniej w północnych gminach leżących przy granicy z Rosją, ruszy program bezwarunkowego dochodu podstawowego. Kiedy?

— Najwcześniej w 2024 roku. Na razie jesteśmy przy desce kreślarskiej i próbujemy go narysować — mówi Radomir Matczak ze Związku Miast Polskich, doradca Stowarzyszenia Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza, które poprowadzi program. — Tworzymy zręby tego eksperymentu. To byłoby największe przedsięwzięcie tego typu w Europie. Zależy nam najbardziej na tym, by dobrze go przygotować. Chcemy, żeby całe badanie zostało przeprowadzone bezbłędnie. Przed nami wiele etapów.

Dziś nie wiadomo jeszcze, jakie miejscowości zostaną

wzięte pod uwagę. I w jaki sposób będą wybierani konkretni mieszkańcy do wypłaty świadczenia. Można tylko spekulować, że program obejmie między innymi powiaty braniewski i bartoszycki.

Bez względu na sytuację

Wiadomo jednak, że dochód bezwarunkowy to wypłata gotówki dla każdego obywatela. Finansowana jest najczęściej z budżetu państwa. Jest bezwarunkowa, czyli po prostu otrzymują go wszyscy wytypowani bez względu na sytuację życiową. Pieniądze mogą więc trafić w ręce osoby bezrobotnej, studenta, samotnej matki albo intratnego przedsiębiorcy. Po co? Zwolennicy widzą w programie sposób na zmniejszenie nierówności społecznych i aktywizację zawodową. Krytycy zaś obawiają się wysokich kosztów i tego, że ludziom nie będzie się chciało pracować. Na pewno dochód podstawowy powinien wystarczyć do realizacji podstawowych potrzeb. Punktem odniesienia może być próg ubóstwa lub na przykład minimum socjalne, które w Polsce wynosi 1266 zł, czyli około 41 zł dziennie.

Ile do ręki?

Rocznie każdy uczestnik programu może otrzymać 15,6 tys. zł, co przy 5 tys. osób daje sumę 78 mln zł. Liczba osób objętych eksperymentem może wzrosnąć jednak do 30 tys. Kwoty te jednak nie są ostateczne.

— Na bezwarunkowe zasiłki dla bezrobotnych stać zapewne wiele państw, nie tylko bogatych. Gdyby to miał być jednak dochód dla wszystkich dorosłych i połowa dla dzieci, to koszt brutto jest bardzo wysoki — komentuje na portalu interia.pl prof. Ryszard Szarfenberg. — Można go zmniejszać, ale to wiąże się reformami podatkowymi i socjalnymi, które są mało popularne.

W lutym 2021 roku Polski Instytut Ekonomiczny zaprezentował raport „Dochód podstawowy. Nowy pomysł na państwo opiekuńcze?”. Eksperti wyliczyli roczny koszt wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego



foto: Unsplash

w Polsce. Przyjmując wariant minimum socjalnego i wypłaty takiego świadczenia dla osób w wieku produkcyjnym na poziomie 1200 złotych oraz 600 zł miesięcznie dla dzieci, byłoby to 376 miliardów zł. A tylko w 2018 roku koszty poniesione na świadczenia socjalne (renty, emerytury, pomoc społeczną) wynosiły 343 miliardy zł.

Pieniądze dla optymizmu?

Wcześniej bezwarunkowy dochód podstawowy testowała Finlandia. Tam eksperyment miał wykazać, które spojrzenie jest bliższe prawdy: dochód podstawowy zniechęci do pracy czy wręcz przeciwnie — zachęci do pracy. Finom wypłacano po 560 euro miesięcznie. Bez żadnych warunków, kryteriów, nawet po znalezieniu przez nich pracy. Grupą porównawczą byli wszyscy pozostali bezrobotni w Finlandii — 173 tys. osób. Okazało się, że bezwarunkowy dochód podstawowy znacząco nie wpłynął na radzenie sobie bezrobotnych na rynku pracy. Bezrobotni otrzymujący dochód gwarantowany znajdowali pracę tak samo często i w takim samym stopniu jak bezrobotni, którzy go nie otrzymywali. Program okazał się fiaskiem? Tę szklankę można potraktować jako do połowy pełną. Zdaniem Guya Standinga, profesora Uniwersytetu Londyńskiego, program zaowocował poprawą zdrowia uczestników i jednak nieco większym zatrudnieniem

w objętej nim grupie. Ponadto z raportu stworzonego po eksperymencie wynika, że bezrobotni otrzymujący dochód podstawowy w większym stopniu niż ci bez świadczenia byli przekonani, że w ciągu kolejnych 12 miesięcy pracę jednak znajdą. Zmniejszyło się więc również poczucie stresu, a wzrósł optymizm. Podskoczyło też zaufanie do instytucji publicznych.

Zaczęli mniej pić

Od 1 czerwca 2021 roku trwa eksperyment w Niemczech. Ma trwać trzy lata, więc skończy się w połowie 2024 roku. Chętnych do wzięcia udziału w badaniu było blisko 2 miliony. Organizatorzy wylosowali jednak tylko 122 osoby, które bezwarunkowo otrzymują 1200 euro miesięcznie. Co muszą zrobić w zamian? Raz na pół roku wypełniać kwestionariusz, w którym udzielają odpowiedzi na szereg pytań o swoje życie i samopoczucie. Później — tak jak w Finlandii — ich doświadczenia zostaną porównane z próbą kontrolną, czyli ich statystycznymi bliźniakami, w których życiu nie zaszła zmiana w postaci nagłego zastrzyku bezwarunkowej gotówki.

Tego typu programu prowadzono również w Indiach. Co miesiąc wypłacano świadczenia mieszkańcom 8 wiosek (ponad 5 tysięcy osób). Zaobserwowano wiele pozytywnych zmian. Poprawiła się higiena i odżywianie oraz poziom zdrowia — wzrosło spożycie

warzyw i owoców, mięsa, a jedyne, co spadło, to spożycie alkoholu.

— To o tyle istotne, że odpowiada na jedno z powszechnych w społeczeństwach uprzedzeń, że jeśli prześlemy bezpośrednio pieniądze do ręki, to ludzie je zmarnują, przepiją — twierdzi w rozmowie z uniwersyteckie.pl dr Maciej Szlinder, socjolog, który opracowuje program bezwarunkowego dochodu podstawowego w Polsce. — Inne społeczne eksperymenty również potwierdzają, że to uprzedzenie nie jest potwierdzane przez fakty.

Programy ruszy też w Hiszpanii (5 tysięcy osób w Katalonii będzie otrzymywać od 700-900 euro i 300 euro na dzieci przez 24 miesiące).

Wcześniej, w 2016 roku, Szwajcarzy odrzucili w referendum pomysł wypłacania każdemu obywatelowi 2,5 tys. franków miesięcznie. 78 proc. Szwajcarów opowiedziało się przeciw, a 22 proc. za.

Autorem projektu jest Stowarzyszenie Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza, które skupia 9 gmin:

powiat braniewski (gmina wiejska Braniewo, Lelkowo), powiat bartoszycki (gmina wiejska Bartoszyce, Górowo Iławeckie, Sępólno), powiat kętrzyński (Barciany, Srokowo) oraz Budry (powiat węgorzewski) i Dubeninki (powiat gołdapski). Celem eksperymentu jest obserwacja, na co uczestnicy eksperymentu będą wydawać swoje 1300 złotych.



IDEA BEZWARUNKOWEGO DOCHODU PODSTAWOWEGO TO JEDNA Z ODPOWIEDZI NA SPOSÓB ROZWIĄZANIA PROBLEMÓW WYNIKAJĄCYCH Z POSTĘPUJĄCEJ ROBOTYZACJI. ZASTĘPOWANIE LUDZI PRZEZ ROBOTY BĘDZIE BOWIEM SKUTKOWAĆ CORAZ MNIEJSZĄ ILOŚCIĄ PRACY DLA LUDZI. Z DRUGIEJ STRONY MOŻE TO BYĆ SPOSÓB NA WYRÓWNYWANIE SZANS W REGIONACH PERYFERYJNYCH. IDEA PODSTAWOWĄ JEST ZAPEWNIENIE KAŻDEMU OBYWATELOWI PIENIĘŻNEGO UDZIAŁU W CAŁKOWITYM DOCHODZIE SPOŁECZEŃSTWA, BEZ SPRAWDZANIA JEGO POTRZEB.

BLOGERZY MAJĄ MOC

NAZYWA SIĘ PANI JESIEŃ I PISZE POCZYTNEGO BLOGA. Z MARTĄ MILEWSKĄ, BLOGERKĄ Z OLSZTYNA, ROZMAWIAMY O EKOLOGII, MIEJSKIEJ PARTYZANTCE, OGRODZIE I WYZWANIACH BLOGERA.



KATARZYNA
JANKÓW-
MAZURKIEWICZ
k.jankow@
naszolsztyniak.pl

— W jednym z postów napisałaś, że podoba się tobie idea roślinnej, miejskiej partyzantki. Udało się już coś zrealizować?

— Rzeczywiście podjęłam próbę i rozsypałam nasiona w centrum Olsztyna. Teraz uprawiam partyzantkę na wsi, w miejscu, w którym powstaje mój dom. Chociaż musiałabym sprawdzić, czy nasiona, które posiałam w centrum, wykiełkowały. Była to mieszanka roślin łącznych, miododajnych, więc jestem bardzo ciekawa efektów.

— Na swoim blogu podejmujesz tematy ekologiczne. Jednak ich zakres zmieniał się na przestrzeni lat. W jaki sposób?

— Tak, to się zmieniło, ponieważ na początku na moim blogu opisywałam spędzanie czasu, planery. W naturalny sposób zaczęłam poruszać tematy, które mnie interesują i poruszają. Kilka miesięcy po tym, jak wystartował blog, okazało się, że na czasie zaczęła być ekologia. Trzy, cztery lata temu zapanował boom na życie w zgodzie z naturą. Wszyscy zaczęli poszukiwać tematów związanych z oszczędzaniem wody, eliminowaniem plastiku z naszego życia i innych. Ten trend utrzymywał się do czasu pandemii. Dziś powoli wraca.

— W czasie pandemii ekologia przestała być dla nas ważna?

— Zostaliśmy zmuszeni do używania masek, rękawiczek, co nie było ekologiczne. Oczywiście sytuację trochę ratowały maseczki wielorazowe. Jednak wielu nawyków nie można było już kontynuować z powodu obostrzeń pandemicznych. Nie można było na przykład podawać w sklepach własnych, wielorazowych opakowań, by pani sprzedawczyni mogła nam w ten sposób zapakować plasterki sera. Używanie opakowań wielorazowych w trakcie pandemii praktycznie nie było możliwe. W tym czasie ważniejsze od ekologii stały się tematy związane ze zdrowiem, m.in. budowaniem odporności. I tak działało się na całym świecie. Tematy ekologiczne i środowiskowe na ten moment zeszły na drugi plan.

— Dziś na szczęście wracają. A w twoim przypadku na blogu coraz częściej pojawia się wątek budowy domu, który ma być eko. Na jakie technologie ekologiczne postawiłaś?

— Przede wszystkim staraliśmy się dobierać sprzęty i technologie, które powstają w Polsce i pochodzą od polskich producentów. Decydując się na zakup materiałów, które powstają w fabrykach w Polsce, mamy wpływ na zmniejszenie śladu węglowego. Dom powstaje na bazie ekologicznych technologii. Budynek będzie wyposażony m.in. w pompę ciepła czy system rekuperacji (rekuperacja to system służący do wymieniać zużytego, brudnego powietrza w domu na czyste, świeże przy jednoczesnym odzyskiwaniu części zgromadzonego już ciepła – red.). Do ogrzewania nie będzie więc konieczne używanie paliw stałych, jak gaz czy węgiel, tylko wykorzystamy pompę ciepła. Wiadomo, że do jej działania potrzebuje prądu, więc zdecydowaliśmy się również na fotowoltaikę, która do produkcji energii wykorzystuje energię słoneczną. Myślę, że wszystkie te rozwiązania pozwolą nam w dłuższej perspektywie stać się niezależnymi energetycznie. W naszym domu będziemy używać również m.in.



Fot. arch. prywatne

Marta Milewska: — Dziś sama sobie jestem sterem, żeglarzem i okrętem

kranów, które oszczędzają wodę. Choć myślę, że dziś takie wyposażenie jest już standardem w każdym domu.

— Coraz częściej poruszasz też tematy ogrodnicze.

— Tak, ponieważ dom jeszcze powstaje, ale ogród już się tworzy. W marcu powstał warzywniak. Było dla nas bardzo ważne, by mieć warzywa i owoce z własnych upraw. Oczywiście wokół domu sadzimy również kwiaty i rośliny miododajne, mamy drzewka owocowe. To ma być miejsce przyjazne zapylaczom. Co również ważne, staraliśmy się wybierać rodzime gatunki roślin, by zachować bioróżnorodność. Myślę, że ogród będzie tematem, który rzeczywiście będzie pojawiać się na blogu. Oczywiście nie będę pisać z pozycji eksperckiej, a raczej pasjonatki. Dziś inspiracji dostarczają mi inne blogi, książki, ale również znajomi, rodzina, szczególnie teściowie. Mój ogród powstaje też dzięki metodzie prób i błędów i myślę, że o tym też będę wspominać.

— Pani Jesień dziś kojarzy się z tematami ekologicznymi. To zobowiązuje, by życiu trzymać się określonych zasad?

— To, że zajmuję się określonymi tematami na blogu, zobowiązuje. Jednak po prostu tak żyję i to, czy moje życie świadczy o szacunku do natury, jest dla mnie bardzo ważne. Staram się, by jak najwięcej przedmiotów w moim otoczeniu pochodziło z recyklingu. Segregacja śmieci jest dla mnie czymś naturalnym. Pani Jesień i ekologia to jedno. Choć zdaję sobie sprawę, że nie jesteśmy idealni, co bardzo uświadomiła nam pandemia. Są w życiu sytuacje, które wymuszają na nas odstępstwo od zasad, których do tej pory się trzymaliśmy. Czasem każdemu z nas zdarzy się kupić butelkę wody mineralnej na stacji benzynowej. Jeśli już tak się stanie, pamiętajmy tylko, żeby plastikową butelkę wyrzucić do określonego pojemnika. Nie da się być idealnym w każdej dziedzinie życia. To jest niemożliwe i nierealne do osiągnięcia. Możemy wy-

kształcić nawyki wokreślonych dziedzinach, trzymać się tych zasad, a czasem też przekazać swoją wiedzę i doświadczenie innym.

— Nie sądzisz, że dziś blogerzy stają się też edukatorami?

— Myślę, że tak. Jak najbardziej. Wydaje mi się, że to dobry kierunek. Dziś żyjemy szybko. Codziennie bombardują nas tysiące nowych informacji, wiadomości. Jednak nie każdy z nas ma czas, by dotrzeć do informacji wiarygodnych, sprawdzonych. Czasem też trudno samemu pewne rzeczy zweryfikować pod kątem prawdziwości czy fałszu. Myślę więc, że influencerzy, w tym blogerzy, mają bardzo trudną rolę. Muszą przekazać wiedzę ekspercką, opierając się na wiedzy profesjonalistów. To niełatwe, ale przynosi ogromną satysfakcję, kiedy dzięki nam ktoś dowie się czegoś nowego.

— Dziś blogowanie jest twoim głównym zajęciem. To wciąga jak narkotyk?

— Może coś w tym jest, ale mam też przestrzeń na inne działania. Dziś prowadzę własną markę herbacianą, mam też inne pasje. Dziś to, że blogerzy są rozpoznawalni, szczególnie w tym trudnym czasie, kiedy tuż obok nas toczy się wojna, postawiło nas w zu-

pełnie nowej roli. Okazało się, że możemy pomagać, bo szybciej docieramy do osób, które oferują wsparcie. Pośredniczymy pomiędzy potrzebującymi a „pomagaczami”. To ogromnie cieszy, gdy widzimy, że po naszym apelu ktoś otrzymał pracę, a ktoś inny kupuje regularnie pierogi. Blogerzy mają moc. Okazało się, że możemy wykorzystać tę siłę, by pomagać innym.

— Dziś jesteś nie tylko blogerką, ale też właścicielką marki herbacianej, o której wspominałaś. Jesteś dziś bardziej zabiegana?

— Na pewno, ale dziś sama sobie jestem sterem, żeglarzem i okrętem. Dziś, po latach blogowania, potrafię lepiej zarządzać swoją pracą. Pracuję i odpoczywam w bardziej efektywny sposób. I chyba dzięki temu na co dzień czerpię satysfakcję z tego, czym się zajmuję.

O nich pisaliśmy ostatnio:

- **Aleksandrze Wojtał**, autorce Colorolii
- **Iwone Kobierskiej**, współautorce profilu na Instagramie – Kobiecość w obiektywie
- **Hannie Łozowskiej**, której profil znajdziecie na Instagramie — Halo, książki
- **Ewie Kargetta-Sowul** z Mrągowa, która prowadzi na Instagramie profil evikawogrodzie



NOWOCZEŚNIEJSZE I BARDZIEJ CYFROWE

– JAK KLIENCI ZMIENIAJĄ ODDZIAŁY BANKOWE

Banki modernizują swoje oddziały lub przenoszą do dogodniejszych lokalizacji. Te transformacje wynikają ze zmieniających się potrzeb i preferencji klientów, którzy coraz częściej wybierają kanały zdalne – czyli bankowość internetową i aplikację mobilną – do kontaktu z bankiem. PKO Bank Polski od lat obserwuje ten trend wśród swoich klientów, a pandemia dodatkowo go nasiliła. Bank zmierza w kierunku cyfryzacji większości procesów.

Przykładem placówki, która w ciągu ostatniego roku zmieniła adres na dogodniejszy dla swoich klientów i pracowników, jest Oddział 2 PKO Banku Polskiego w Olsztynie, funkcjonujący nieprzerwanie od ponad 45 lat. Od marca 2021 roku placówka mieści się przy ul. Dąbrowszczaków 21.

– Jesteśmy jednym z największych oddziałów w Olsztynie. Opiekujemy się każdym klientem: indywidualnym, firmowym, zamożnym czy też osobami zainteresowanymi kredytem hipotecznym. Posiadamy szeroką ofertę dla każdego. W pracy oddziału koncentrujemy się na tym, aby nasz profesjonalizm i doświadczenie odpowiadały eleganckiej i nowoczesnej przestrzeni, w jakiej obecnie możemy pracować. Staramy się szybko reagować na zmieniające się otoczenie oraz potrzeby klientów. Każdego dnia w naszej pracy bierzemy pod uwagę wnioski odbiorców naszych usług – podkreśla Andrzej Lewkowicz, dyrektor Oddziału 2 PKO Banku Polskiego w Olsztynie.

Z uwagi na swoje walory przyrodnicze region, w którym mieści się oddział, uważany jest za jeden z najpiękniejszych w Polsce. Szczególnie tutaj dbanie o środowisko naturalne jest bardzo ważne. Dlatego w oddziale nie ma tradycyjnych ulotek i plakatów – najważniejsze informacje dla klientów wyświetlane są na ogólnodostępnych ekranach. Większość czynności klienci mogą wykonać w asyście doradców na ekranach dotykowych lub przy pomocy swoich smartfonów. Takie rozwiązania pozwalają ograniczyć wydruki papierowe, co ma bezpośredni wpływ na ekologię i ochronę środowiska. Placówka została wyposażona w stanowisko internetowe, przy którym klient samodzielnie lub z pomocą doradcy może wykonać niezbędne ope-



racje. Dzięki temu rozwiązaniu klienci mogą poznać najnowsze funkcje naszej bankowości internetowej. Wystrój wnętrza ocieplają liczne akcenty roślinne – donice z kwiatami – oraz fototapeta z panoramą Olsztyna fotografa Andrzeja Stachurskiego. Po modernizacji oddział obsługuje swoich klientów na dwóch poziomach: transakcyjno-kasowa obsługa wszystkich klientów oraz obsługa doradczą klientów indywidualnych odbywa się na parterze, a pozostali klienci w zakresie doradztwa obsługiwani są na I piętrze, na które swobodnie można dostać się windą, co jest dużym ułatwieniem dla osób

z niepełnosprawnościami, seniorów oraz rodziców z małymi dziećmi. Z myślą o najmłodszych zadbanie o kilka możliwości: bankość się kąca dla dzieci. Klienci w ostatnich latach chętniej korzystają z kanałów zdalnych w kontakcie z bankiem. W PKO Banku Polskim mają do wyboru kilka możliwości: bankowość elektroniczną iPKO, aplikację mobilną iKO, bankomaty oraz wpłatomaty. Klienci mogą również umówić się na spotkanie online z doradcą i często z tego rozwiązania korzystają – swoje sprawy załatwiają, siedząc wygodnie w domu przed komputerem czy ze smartfonem w dłoni, dzięki czemu nie

ma konieczności odbywania wizyt w oddziale. Przestrzeń zmodernizowanego oddziału ma uniwersalny charakter. Znalazło się w niej miejsce na obsługę klientów przy ośmiu stanowiskach doradczo-transakcyjnych oraz w siedmiu kameralnych pokojach spotkań biznesowych. Nowa aranżacja zapewnia dyskrecję i komfort obsługi. Dla klientów dostępny jest bankomat z funkcją wpłatomatu czynny całą dobę oraz wrzutnia. W oddziale obsługę klientów prowadzi 22 doradców z wszystkich linii biznesowych – w tym obsługi klienta indywidualnego, firmowego, bankowości osobistej oraz hipotecznej.

Kilka pytań do Andrzeja Lewkowicza, dyrektora Oddziału 2 PKO Banku Polskiego w Olsztynie



– Kto najchętniej korzysta z usług Waszego oddziału?

– Najczęściej obsługujemy klientów indywidualnych, w tym również osoby starające się o kredyty hipoteczne lub już je u nas mające. Sporą grupę stanowią również zamożni klienci – w tym przypadku podobnie obsługujemy ich również w zakresie bankowości hipotecznej. Kolejną dużą grupą są małe i średnie przedsiębiorstwa, w tym wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe oraz deweloperzy. Nie bez znaczenia jest lokalizacja naszego oddziału. Mieścimy się w samym centrum Olsztyna. Nie ma mieszkańca, któremu nie byłoby do nas po drodze. Dokładamy wszelkich starań, aby sprostać oczekiwaniom każdego klienta, który do nas przychodzi.

– Z jakich produktów najczęściej korzystają Wasi klienci?

– Klienci korzystają z szerokiej gamy produktów bankowych, takich jak: konta osobiste i firmowe, karty płatnicze, w tym kredytowe, produkty oszczędnościowe i inwestycyjne, pożyczki gotówkowe i kredyty hipoteczne, oraz z oferty finansowania firm, w tym także leasingu i faktoringu. Ostatnio intensywnie rozwijamy ofertę produktów ubezpieczeniowych. Wspólnie z pozostałymi oddziałami PKO Banku Polskiego staramy się być dla mieszkańców Olsztyna bankiem pierwszego wyboru, a dzięki kompleksowej ofercie i komfortowej, nowoczesnej przestrzeni łatwiej nam do tego dążyć.

– Z czego jest pan wyjątkowo dumny jako dyrektor oddziału PKO Banku Polskiego?

– Przede wszystkim z relacji z klientami naszego oddziału, będącymi z nami od wielu, wielu lat, oraz z kompetentnych pracowników, którzy są bardzo zaangażowani w swoją pra-

cę i dbają o wysoką jakość obsługi.

Dodatkowo możemy pochwalić się nowoczesnymi rozwiązaniami wykorzystującymi najnowsze technologie oraz produktami dopasowanymi do najszerzego grona klientów – od dzieci po seniorów oraz wszystkie rodzaje prowadzonej działalności gospodarczej.

– Czym jest oddział PKO Banku Polskiego dla lokalnej społeczności?

– Nasz oddział jest częścią historii miasta Olsztyn i jego nieodłącznym elementem. Obsługujemy ponad 20 tysięcy klientów indywidualnych i firm od ponad 45 lat. Dodatkowo w ostatnich latach podjęliśmy obsługę Urzędu Miasta w Olsztynie oraz wszystkich jednostek podlegających Urzędowi Miasta, takich jak szkoły, przedszkola czy żłobki, dzięki temu możemy być jeszcze bliżej lokalnej społeczności.

– Jakie podejmujecie działania na rzecz lokalnej społeczności?

– We współpracy z Fundacją PKO Banku Polskiego pomagamy dzieciom w domach dziecka, organizujemy dla nich spotkania mikołajkowe. Co roku odbywa się bieg charytatywny, podczas którego zbierane są środki na obiady dla dzieci z rodzin, które potrzebują wsparcia. Aktualnie cały bank, również nasz oddział, jest bardzo zaangażowany w pomoc uchodźcom z Ukrainy w dwojaki sposób. Po pierwsze to udogodnienia w obsłudze: z myślą o nich stworzone produkty, obsługa w języku ukraińskim oraz wyjście na zewnątrz do uchodźców z ofertą rachunków bankowych ze zdalnym dostępem. Po drugie zbiórki celowe organizowane przez pracowników oddziałów banku.

MACRON: NA SZCZYT I Z POWROTEM?

ROZPOCZYNAJĄCY DRUGĄ KADENCJĘ EMMANUEL MACRON NIE BĘDZIE MIAŁ ŁATWO, BO CHOĆ JEST PREZYDENTEM DRUGIEJ GOSPODARKI W EUROPIE, TO LANSOWANA PRZEZ NIEGO WIZJA UE, JAK RÓWNIEŻ RELACJI Z ROSJĄ ULEGŁA DEZAWUACJI.

Głęboki dialog z Putinem

Obraz Eugène'a Delacroix „Wolność prowadząca lud na barykady” upamiętniający rewolucję lipcową z 1830 roku, która udaremniła powrót absolutyzmu we Francji, stanowi wyobrażenie nie-malej części Francuzów na temat ich bohaterstwa. Jednocześnie odwaga francuskiej armii, w sensie historycznym, jest obiektem drwin wśród Europejczyków, którzy pamiętają francuską postawę w czasie II wojny światowej.

Emmanuel Macron w pewnej mierze jest uosobieniem funkcjonującego nad Sekwaną poczucia własnej wyjątkowości, która rzekomo daje moralne prawo do wyznaczania trendów i pouczania nienadających się za zmianami „wsteczniaków”. Wszak to w podążającej za duchem czasu powojennej Francji Czesławowi Miłoszowi, który zerwał z komunistyczną Polską, ostentacyjnie nie podawano ręki.

W związku z tym francuski prezydent może nazywać polskiego premiera, który wytknął mu nieskuteczną politykę wobec Rosji „prawicowym antysemitą, który wyklucza osoby LGBT”, a jednocześnie zachowywać umiarkowaną powściągliwość względem Władimira

Putina i podkreślać miesiąc po wybuchu wojny, że nie podpisałby się pod słowami Joe Bidena, który nazwał rosyjskiego satrapę „rzeźnikiem”.

– ZAWSZE PROWADZIŁEM GŁĘBOKI DIALOG Z PREZYDENTEM PUTINEM, A NASZYM OBOWIĄZKIEM JEST BUDOWANIE HISTORYCZNYCH ROZWIĄZAŃ.

Uważam, że prezydent Putin jest do tego zdolny – powiedział na początku lutego 2022 roku Emmanuel Macron tuż po spotkaniu z rosyjskim prezydentem.

Miłość nie wybiera

Zanim Emmanuel Macron został w wieku 39 lat najmłodszym w historii prezydentem Francji, był urzędnikiem robiącym błyskawiczną karierę w aparacie państwowym. Jeszcze wcześniej kształcił się w jezuickim liceum w Amiens, a następnie w elitarnym Lycée Henri-IV. Jak na syna profesora neurologii przystało, nie poprzestał na laurach i po uzyskaniu dyplomu z filozofii na uniwersytecie Paris-Nanterre został asystentem Paula Ricoeura (1913–2005), jednego z najsłynniejszych filozofów francuskich XX wieku.

W międzyczasie jako piętnastolatek poznał miłość swojego życia – starszą o 24 lata Brigitte, nauczycielkę łaciny w katolickim liceum jezuitów w Amiens. Burzliwy romans ucznia z panią profesorem przerwali rodzice nastolatka, ale para nie zamierza definitywnie się rozstawać i w 2007 roku trzydziestoletni Emmanuel i pięćdziesięcioczworoletnia Brigitte stanęli na ślubnym kobiercu, mówiąc sobie sakramentalne „tak”. Związek Macrona od lat budzi zainteresowanie kolorowej prasy, ale polityk zdaje się nie przywiązywać do tego większej wagi. – Jeśli byłbym z kobietą o 20 lat młodszą, to nikomu nie przyszłoby do głowy dozukiwać się w tym cze-



Kilka dni temu w rozmowie z włoską telewizją RAI prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział, że Macron próbuje na próżno prowadzić dialog z Władimirem Putinem. I dodał, że francuski prezydent namawiał go do rezygnacji z części terytorium na rzecz Rosji.

goś dziwnego. Przeciwnie, wszystkim by się to podobało. Ale nigdy nie układałem mojego życia według tego, co mogliby o mnie pomyśleć inni – powiedział swego czasu Emmanuel Macron.

W MOMENCIE ŚLUBU EMMANUEL MACRON BYŁ JUŻ UZNANĄ POSTACIĄ FRANCUSKIEGO ESTABLISHMENTU, KTÓREJ POWSZECHNIE WRÓŻONO OSZAŁAMIAJĄCĄ KARIERĘ.

Jako asystent Ricoeura pracował przy redakcji fundamentalnej pracy „Pamięć, historia, zapomnienie”, by wkrótce zdać do Krajowej Szkoły Administracji (ENA), stanowiącej swoistą kuźnię francuskich polityków. Tuż przed trzydziestką miał w kieszeni dwa dyplomy oraz wielce perspektywiczną pracę jako urzędnik państwowy. Zaraz po ślubie rozpoczął też aktywność zawodową w renomowanym banku Rotszyldów, zostając udziałowcem tejże wielce wpływowej instytucji finansowej. W ww. okresie zajmował się m.in. zakupem przez szwajcarskie przedsiębiorstwo Nestlé filii koncernu Pfizer o łącznej wartości ponad 9 miliardów euro.

Wiecej miliarderów

Stricte polityczną karierę Emmanuel Macron rozpoczął od Partii Socjalistycznej, ale wystąpił z niej w 2009 roku. Chwilę później, tj. w latach 2012–2014 pełnił funkcję zastępcy sekretarza generalnego Pałacu Elizejskiego w administracji lewicowego prezydenta Francois Hollande'a. Jednakże prawdziwym przełomem okazał się 2014 rok, gdy objął stanowisko ministra gospodarki, przemysłu i cyfryzacji w rządzie Manuela Vallsa. Wówczas postrzegano go już jako poważnego gracza na francuskiej scenie politycznej, a jego nazwisko zaczęło być uwzględniane w prezydenckich sondażach.

58,55

procent głosów otrzymał w II turze wyborów prezydenckich we Francji Emmanuel Macron

W wyniku zawirowań w rządzie w 2016 roku dochodzący czterdziestki polityk postawił wszystko na jedną kartę. Złożył dymisję, aczkolwiek wydał się, że tylko uprzedził decyzję Hollande'a. Powodem wściekłości Francois Hollande'a było m.in.

stworzenie przez Macrona własnego ruchu politycznego pod nazwą En Marche!. W tym miejscu warto podkreślić, że Macron zawsze miał naturalny instynkt polityczny oraz niezbędną dozę szczęścia.

JEGO REFORMY JAKO MINISTRA GOSPODARKI WYWOŁYWAŁY OPÓR NIEZWYKLE SILNYCH WE FRANCJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, NIEŚCISŁOŚCI PODATKOWE POWODOWAŁY PODEJRZLIWOŚĆ, A SFORMUŁOWANIA W STYLU „FRANCJA POTRZEBUJE WIĘCEJ MŁODYCH LUDZI, KTÓRZY CHCĄ ZOSTAĆ MILIARDERAMI” BĄDŹ „KTO DUŻO PRACUJE, RACZEJ MOŻE SOBIE POZWOLIĆ NA GARNITUR”, BYNAJMNIJ NIE BUDZIŁY I NIE BUDZĄ NADMIERNEJ SYMPATII.

Ale polityczni przeciwnicy Macrona także nie byli bez skazy, toteż w 2017 roku stosunkowo łatwo zdystansował konkurencję, zostając pierwszym obywatelem nad Sekwaną. 5 lat później konkurencja w walce o fotel prezydenta Francji była jeszcze mniej-sza. Wszak trudno było założyć, że jawnie flirtu-

jący z Putinem Marine Le Pen spełni marzenie swojego ojca i sprawi, że nacjonaliści z Frontu Narodowego wygrały wybory prezydenckie.

Europa dwóch prędkości

Emmanuel Macron w swoich politycznych kalkulacjach zawsze stał na stanowisku „Europy dwóch prędkości”. – Europa różnych prędkości jest od dawna rzeczywistością; nawet nie powinniśmy iść naprzód wszyscy razem. To był wielki błąd minionych lat! Nie rozwijaliśmy intensywniej strefy euro, bo baliśmy się wystraszyć Brytyjczyków czy Polaków. I do czego to doprowadziło? Brytyjczycy mimo to zagłosowali za wyjściem z Unii, a Polacy oznajmują nam teraz, że Europa to koszmar. W ten sposób straciliśmy mnóstwo czasu – powiedział w 2017 roku Emmanuel Macron, w którego wizji Europy ciężko też znaleźć miejsce dla Ukrainy. Naturalnie francuski prezydent nigdy nie powiedział tego z otwarcie, ale jego przemyslenia nie powinny pozostawiać złudzeń. – Ukraina jest już członkiem naszej rodziny w Europie. Ale nawet jeśli przyznalibyśmy jej status kandydacki UE już jutro, to wiemy, że proces akcesji potrwa co najmniej kilka lat. A szczerze mówiąc, zapewne kilkadziesiąt – przekonywał niedawno Macron w Parlamencie Europejskim.

Obserwując postawę francuskiego prezydenta po 24 lutego trudno nie odnieść wrażenia, że jednak nie nadąża za duchem czasu, co Francuzowi przecież nie uchodzi.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

mieszko-85@o2.pl

Ten tekst jest kolejnym z cyklu: „Sławni i ważni”.

Wcześniej ukazały się: **Kamala Harris**: Niszczycielka szklanych sufitów; **Elon Musk** – wszystko jest możliwe?; **Joe Biden** – nadzieja wolnego świata; **Bill Gates** – zbawca ludzkości?



Fundusze Europejskie



Rzeczpospolita Polska

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Unia Europejska



Dla podróżnych zwiększamy dostępność stacji i przystanków



www.plk-sa.pl
www.plk-inwestycje.pl
www.portalpasazera.pl



Wzrost atrakcyjności i dostępności kolei to efektywne wykorzystanie środków unijnych i budżetowych przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. W ostatnich latach korzystnie zmieniły się warunki obsługi podróżnych. Wzrosła liczba miejsc, które zapewniają dogodny dostęp do pociągów.

W WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM lepszy dostęp do kolei zapewniają nowe i zmodernizowane stacje i przystanki na trasach: z Olsztyna do Działdowa i Iławy oraz ze Szczytna do Elku. Nowe możliwości podróży w stolicy województwa zapewnia pięć nowych przystanków: Olsztyn Śródmieście, Dajtki, Jezioro Ukiel, Likusy i Redykajny. Do lepiej dostępnych stacji dołącza Olsztyn Główny.

Powyższe stacje i przystanki zostały zmodernizowane lub wybudowane przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w ramach projektów: 1. „Prace na linii kolejowej nr 219 na odcinku Elk – Szczytno” – współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Wschód; 2, 3, 4 i 6. „Prace na linii kolejowej nr 216 na odcinku Działdowo – Olsztyn” – współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Wschód; 5. „Prace na liniach kolejowych nr 220 i 221 na odcinku Olsztyn – Gutkowo – Dobrze Miasto” – współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

NIE MA GORSZEJ RZECZY NIŻ WOJNA

WOJNA PRZEKRACZA MOJĄ WRAŻLIWOŚĆ, NIE JESTEM W STANIE OGLĄDAĆ RELACJI. ALE RAZEM Z PRZYJACIÓŁMI CHCEMY OKAZAĆ WSPARCIE NASZYM SĄSIADOM Z UKRAINY I ORGANIZUJEMY 22 MAJA W OLSZTYNIE KONCERT CHARYTATYWNY – MÓWI POMYSŁODAWCA I WSPÓŁORGANIZATOR WYDARZENIA MUZYK MATEUSZ CWALIŃSKI.



BEATA BROKOWSKA
b.brokowska@
gazetaolsztynska.pl

— **Wojna w Ukrainie zmieniała pana życie?**

— Pękła bezpieczna bańka, w której żyłem. Urodziłem się w latach 90., kiedy Polska wyszła z komuny. Teraz stabilność i spokój dnia codziennego się zachwiały. Wojna dotąd była dla mnie czymś abstrakcyjnym, znałem ją z literatury i wspomnień obu babć, jednej z Podlasia, drugiej z Kurpiów. Ale dziś jest ona dla mnie czymś realnym — ludzie żyjący tuż obok nas walczą o wolność, umierają, tracą swoich bliskich, są zmuszeni uciekać z własnych domów...

— **Poznał pan uchodźców, którzy znaleźli schronienie w Olsztynie?**

— Do Multicentrum, gdzie pracuję, przychodzą

na lekcje polskiego ukraińskie matki i zabierają ze sobą swoje dzieci, które uczestniczą w innych organizowanych przez nas zajęciach. Gdy widzi się takie maluchy, które musiały uciekać ze swojego kraju, to aż głupio powiedzieć, że ma się jakiś problem lub narzekać. Nasze codzienne kłopoty wydają się bardzo małe w porównaniu z ich traumatycznymi doświadczeniami. Pewnego dnia, kiedy układaliśmy z nimi budowle z klocków, jeden chłopiec zbudował czołg na gąsienicach... Ktoś kiedyś powiedział, że najsmutniejszą rzeczą wynalezioną przez człowieka jest książka, a najgłupszą — wojna.

— **Śledzi pan relacje z wojny?**

— Nie mogę. Wojna przekracza moją wrażliwość, nie jestem w stanie oglądać relacji. Mam



Mateusz Cwaliński: — Mam nadzieję, że muzyka potrafi przynieść ulgę lub przynajmniej oderwać ludzi od zmartwień

jednak nadzieję, że możemy dać odpór temu złu naszym charytatywnym koncertem. Wystąpimy z zespołem Żywioły w niedzielę 22 maja o 18:00 w kościele ewangelicko-augsburskim na olsztyńskim Starym Mieście. Zagramy moje kompozycje, będzie to koncert instrumentalny. Wobec żywiołu wojny jesteśmy do pewnego stopnia bezsilni, ale myślę, że emocje, które można przekazać poprzez muzykę, potrafią przynieść ulgę lub przynajmniej oderwać ludzi od zmartwień. Zależy nam, żeby przyszło jak najwięcej ludzi, żeby zbiórka się udała.

— **Pewnie się uda, bo podczas pandemii widać wielki wysyp wydarzeń kulturalnych, artystycznych. Wszyscy są tego spragnieni. I artyści, i widzowie.**

— Mamy taką nadzieję. Teraz, gdy się wszystko „rozmrzodziło”, cały czas działam — gram m.in. muzykę na żywo w spektaklach w olsztyńskim Teatrze Jaracza. Przedstawienie „Wróg publiczny” w obliczu wojny nabrało innego wymiaru. Ta opowieść o walce jednej osoby z systemem pokazuje, że każda wojna zawsze wiąże się z ofiarami. Innego kontekstu nabrała również „Historia” według Witolda Gombrowicza, którą grają absolwenci olsztyńskiego studium teatralnego. Ten spektakl dyplomowy to dla mnie ciekawe doświadczenie umożliwiające współpracę z młodymi ludźmi.

— **To chyba pana również.**

— Nie, studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim skończyłem pięć lat temu. Te lata to był dla mnie bardzo kreatywny czas.

WYDAJE MI SIĘ, ŻE WYKŁADOWCY ZAUWAŻYLI, ŻE JESTEM TYPEM, KTÓRY POTRZEBUJE DUŻO „POWIETRZA” I DALI MI SPORĄ SWOBODĘ TWÓRCZĄ.

Nauczyłem się też „logistyki artystycznej”, bo zebranie kilku osób na jedną próbę i koordynacja różnych działań muzycznych nie należą do łatwych zadań. Chyba są tego efekty — z Żywiołami mamy już plany koncertów na wakacje w Olsztynie i poza województwem warmińsko-mazurskim.

— **Warszawa też jest w planach?**

— Stolica jeszcze o nas nie wie.

— **Wspomniał pan o twórczych pięciu latach. Pandemia też była taka?**

— Z jednej strony czułem ogromny smutek, że długo nie było koncertów na żywo i nie mogliśmy spotkać się z publicznością. Z drugiej strony muszę przyznać, że były to dla mnie pracowite dwa lata. Mogłem się zatrzymać, miałem dużo czasu na ćwiczenie gry na instrumentach, podszkoliłem się też w montażu audio-wideo.

Podczas pandemii w Multicentrum nagrywaliśmy filmy popularnonaukowe, słuchowiska, a także piosenki — między innymi „Balladę zatorzańską” i „Pastorałkę żołądkową”.

— **Akordeonista, kompozytor, aranżer, logistyk... Pracuje pan w bibliotece, a więc też bibliotekarz?**

— Itak, inie. W Multicentrum mamy wspólny zespół bibliotekarzy, pracują tam ludzie różnych zawodów i o różnej wrażliwości. Mamy grafika, chemikę, fizyka, osoby po administracji. Ludzie do rany przyłoż. W takim „zestawie” prowadzimy zajęcia.

— **Jest pan wierny akordeonowi?**

— Jestem z nim niemal organicznie „zrosnięty”. Koncertowy akordeon, na którym zagram podczas niedzielnego koncertu, doskonale nadaje się do sakralnych wnętrz i takiej akustyki, świetnie imituje organy. Jednak myśląc o tym najbliższym, jak i o kolejnych występach, czasami ograniacza mnie myśl, że to wszystko lada moment może się skończyć. Zarówno pandemia, jak i wojna w Ukrainie pokazały, że nie możemy myśleć, że cokolwiek dostaliśmy na zawsze.

Olsztyński kwartet Żywioły

wystąpi w koncercie charytatywnym, który odbędzie się w niedzielę 22 maja o godz. 18 w kościele ewangelicko-augsburskim na olsztyńskiej starówce. W zabytkowym wnętrzu zabrzmia autorska muzyka instrumentalna w stylu tango nuevo, musette oraz world music. Zebrane środki będą przeznaczone na rzecz pomocy Ukrainie.

Pomysłodawcą koncertu i współtwórcą kwartetu Żywioły jest Mateusz Cwaliński, olsztyński muzyk, akordeonista, pianista, kompozytor. Podczas koncertu wystąpią także: Wojciech Watras (skrzypce), Michał Gumkowski (wiolonczela), Adam Cudak (perkusjonalia) oraz gościnnie Natalia Vanessa Ciukso (kontrabas). Wydarzenie jest współorganizowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Olsztynie, Pałac Młodzieży w Olsztynie, Galerię Ustuga. Cena biletu-cegiełki: 30 zł. Bilety w klubie jazzowym Galeria Ustuga Jazz Bar (Stare Miasto 2, Olsztyn).

REKLAMA

stypendia pomostowe

UWAGA MATURZYŚCI!

Rozpoczyna się

XXI EDYCJA PROGRAMU STYPENDIÓW POMOSTOWYCH

W roku akademickim 2022/2023 czekają na Was

STYPENDIA NA I ROK STUDIÓW

w wysokości **7000 zł rocznie**,
wypłacane w ratach przez 10 miesięcy roku akademickiego.

Jeśli:

- mieszkasz na wsi lub w małej miejscowości ■
- masz dobre wyniki w nauce i chcesz studiować ■
- pochodzisz z niezamożnej rodziny ■

zapoznaj się z profilem kandydata oraz regulaminem
i zgłoś się do Programu. **Wykorzystaj szansę!** Więcej informacji na:

www.stypendia-pomostowe.pl

Rekrutacja odbywa się on-line na www.stypendia-pomostowe.pl

Aplikacja otwarta będzie **od 4 lipca do 16 sierpnia 2022 r.**



PAŁAC MORTĘGI

HOTEL & SPA

★★★★

zaprasza na:



WIECZÓR SAUN

20.05.2022 r.

i 27.05.2022 r.

KOSZT:

150 zł / osoba



STRETCHING

w każdy

wtorek o 18:30

Pierwszy dzień zajęć dnia 24.05.2022r.

KOSZT:

50 zł / osoba

Możliwość wykupienia karnetu na 4 wejścia - 150 zł
(karnet ważny miesiąc).

Po zajęciach dla każdego uczestnika zajęć
godzina w strefie Wellness gratis.

Mortęgi 3, 14-260 Lubawa

Zapisy w recepcji SPA:

tel.: 89 644 94 72

e- mail: repcjaspa@palacmortegi.pl

www.palacmortegi.pl

IPA OLSZTYN ZAGRAŁA DLA UKRAINY

POLICJANCY ZE STOWARZYSZENIA IPA REGION OLSZTYN STANĘLI NA PODIUM PUCHARU ŚWIATA POLICJANTÓW W PIŁCE NOŻNEJ WE WŁOSZECH. TURNIEJ ROZEGRANY ZOSTAŁ NA POCZĄTKU MAJA WE WŁOSKIM MIEŚCIE LOANO. — CIESZYMY SIĘ Z TRZECIEGO MIEJSCA, ALE PRZED W SZYSTKIM GRALIŚMY TAM DLA UKRAINY — ZGODNIE PRZYZNAJĄ ZAWODNICY.



MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Loano to przepięknie położone małe miasteczko we włoskiej Ligurii, nad Morzem Liguryjskim. W dniach od 3 do 7 maja właśnie Loano gościło 28 drużyn policyjnych z 18 krajów Europy, Afryki i Ameryki Północnej, które grały następnie w czterech grupach. Jak zgodnie potwierdzają reprezentanci policjantów z Olsztyna, turniej był bardzo wyrównany, a poziom zawodników bardzo wysoki. — Właściwie każdy mógł wygrać i przegrać z każdym — uważa Krzysztof Pytlarczyk, reprezentant IPA

Region Olsztyn. — W wielu przypadkach liczyła się po prostu dyspozycja dnia. My w tym turnieju trafiliśmy do grupy razem z Rumunią, Szkocją, Francją, Belgią, Włochami oraz zespołem reprezentującym ONZ. Nasze kolejne wygrane, remisy i jedna porażka pozwoliły nam wyjść do fazy pucharowej. Tam po niesamowicie zaciętym meczu ulegliśmy 1:2 reprezentacji policji z Kosowa, która wygrała cały turniej. Bramkę decydującą o wyniku meczu straciliśmy dosłownie kilka sekund przed ostatnim gwizdkiem sędziego. Ale jednak dzięki układowi tabeli, punktom i stosunkowi bramek w swojej kategorii zajęliśmy w tym turnieju 3. miejsce. To nasz ogromny sukces, abyliśmy tam jedyną drużyną, która reprezentowała Polskę. Smakował on tym bardziej, że nasi zawodnicy walczyli z kontuzjami, które nie mogły im pokazać całej palety umiejętności. Mimo tego zajęliśmy miejsce na podium, z czego jesteśmy ogromnie dumni. W całym turnieju rozegrano aż 104 mecze.

Dla Ukrainy

Ze względów geopolitycznych nie wszystkie drużyny policyjne dotarły na turniej. — Przede wszystkim udziału w Pucharze nie mogli wziąć nasi przyjaciele z Ukrainy, bo walczą właśnie z rosyjskim okupantem — wspomina Przemysław Smoliński, kapitan drużyny IPA Region Olsztyn. — Ale my o nich pamiętaliśmy. I graliśmy właściwie z myślą o nich, ale i dla nich. Na dobry początek przywieźliśmy na turniej ukraińską flagę z napisem „NO WAR”. Szybko okazało się, że byliśmy jedynym zespołem,



Od lewej stoją: Jarosław Chodowiec, Andrzej Łochnicki, Dominik Siestrzewitowski, Krzysztof Pytlarczyk, Rafał Sochacki, Bartosz Dobroński, Przemysław Smoliński, Daniel Komorowski, Paweł Kowalewski. Poniżej od lewej: Przemysław Szczepański i Przemysław Buta

który w ten sposób zaminił manifestację przeciw rosyjskiej agresji na Ukrainę. W miejscu rozgrywania meczów w trakcie turnieju robiliśmy zdjęcia naszej drużyny na tle tej ukraińskiej flagi. Prędko okazało się, że wiele pozostałych drużyn też chce w ten sposób zaprotestować przeciwko tej strasznej wojnie, a ponadto mieć właśnie taką pamiątkę z turnieju.

— W trakcie odbierania pucharu podczas gali zwycięzców organizator, wiedząc o naszych wcześniejszych czynach, przekazał wszystkim informację, iż jesteśmy na tej sali jedynymi, którzy w tak osobisty sposób aktywnie włączyli się w pomoc dla Ukrainy. Opowiedział też wszystkim historie o konwojach humanitarnych, które samodzielnie zorganizowaliśmy i sami w nich uczestniczyliśmy, o tym jak przewieźliśmy do ukraińskich miast dary i jak ewakuowaliśmy ludzi. Otrzymaliśmy ogromne brawa od wszystkich uczestników turnieju. I to właśnie ten aspekt turnieju uważamy za znacznie ważniejszy niż ten sportowy. Dzięki naszemu uczestnictwu w tym wydarzeniu mogliśmy zwrócić uwagę wszystkich zawodników turnieju, ale także kibiców na wojnę w Ukrainie — dodaje Przemysław Szczepański, kolejny zawodnik IPA Region Olsztyn.

— Dodajmy, że turniej wypadł akurat w czasie,

kiedy jako Polacy świętowaliśmy kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja — zauważa Dominik Siestrzewitowski, też reprezentant IPA Region Olsztyn. — W tym dniu do koszulek przypieiliśmy kotyliony w naszych barwach narodowych, ale także z ukraińskim akcentem. Miały one doczepione wstążki w kolorach niebiesko-żółtych. W ten sposób także demonstrowaliśmy nasze wsparcie dla wolnej Ukrainy.

Dla regionu

— Pamiętaliśmy także o aspekcie promocyjnym naszego pięknego kraju. Przekazaliśmy naszym rywalom, ale także organizatorom, sędziom i mieszkańcom Loano materiały o Warmii i Mazurach, o zbliżającej się 550. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Promowaliśmy też na miejscu ideę Partnerstwa Wschodniego, prowadziliśmy promocję Euroregionu Bałtyku oraz miast, które nas wspierały: Olsztyna, Fromborka, Braniewa i Elbląga — mówi Przemysław Smoliński.

Tym bardziej że wyjazd drużyny IPA Region Olsztyn współfinansowany został ze środków przekazanych przez Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w ramach zadania publicznego „Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej”.

Dla siebie

— Cieszymy się z wygranej, cieszymy się, że była to kolejna szansa, by uświadliwić ludzi z różnych stron świata na kwestię wojny i na to, że tam naprawdę giną ludzie. Codziennie — dodaje Krzysztof Pytlarczyk. — Ale był to też bardzo miły czas relaksu i oddechu dla nas. W kosztach otrzymanych od sponsorów i w naszej odzieży z logo IPA zwiedziliśmy nie tylko miasteczko, w którym rozgrywany był turniej, ale także Monako, gdzie akurat trwały przygotowania do rozegrania wyścigu Formuły 1. W Saint Tropez we Francji odwiedziliśmy posterunek żandarmerii, który służył w kultowych już filmach o żandarmie z Louisem

de Funesem w roli tytułowej. Natomiast w Genui we Włoszech zwiedziliśmy stare miasto, dom Krzysztofa Kolumba oraz replikę XVII-wiecznego hiszpańskiego galeonu, który zagrał w filmie „Piraci”. Spotkaliśmy się tam także z policjantami, przewodnikami psów tropiących. A kilku zawodnikom naszej drużyny udało się nawet kibicować w meczu piłki nożnej Serie A — Genua kontra Juventus. Jak widać, te kilka dni spędzonych we Włoszech były dla nas bardzo intensywne.

— Udział naszej drużyny zależał od naszej determinacji, ale przede wszystkim od wsparcia i pomocy naszych przyjaciół i sponsorów. Dziękujemy także Komendantowi Wojewódzkiemu Policji w Olsztynie za wsparcie naszej inicjatywy. Szczególne podziękowania należą się „Zasłużonemu dla Sekcji Polskiej IPA”. Każdy z Was dołożył „cegiele” do naszego sukcesu. I mamy nadzieję na dalszą owocną współpracę — dodaje Przemysław Smoliński.

IPA

International Police Association (IPA, Międzynarodowe Stowarzyszenie Policji): organizacja, która zrzesza czynnych i emerytowanych funkcjonariuszy służb policyjnych z całego świata. Jej dewiza brzmi „Servo Per Amikeco”, co w języku esperanto znaczy „służyć poprzez przyjaźń”. Statutowym celem są autentyczne więzy przyjaźni i koleżeństwa zawodowego pomiędzy zatrudnionymi w służbach policyjnych na całym świecie. Znak IPA to gwiazda w wieńcu otaczająca kulę ziemską z napisem International Police Association. IPA powstała w 1950 r., jej inicjatorem był policjant angielski Arthur Troop. Pierwsi polscy policjanci przystąpili do IPA w 1992 r. Dziś to potężna międzynarodowa organizacja: skupia ponad 60 krajów świata i kilkaset tysięcy członków. W każdym z krajów członkowskich działa jako sekcja narodowa — w Polsce jest to IPA Sekcja Polska, podzielona na 17 grup wojewódzkich (16 województw plus grupa stołeczna).



komunikat

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Łysakowie
sprzeda grunty (426 ha)
wraz z gospodarstwem i parkiem maszyn

Kontakt: tel. 89 625 26 90, tel. kom. 662 130 241

ZMASOWANY ATAK NA MAZURSKI CUD

W CIĄGU OSTATNIEGO ROKU NASTĄPIŁA PRZERAŻAJĄCA DEWASTACJA MAZURSKIEGO KRAJOBRAZU. ODCINEK MIĘDZY GIŻYCKIEM A MIKOŁAJKAMI STRACIŁ JUŻ WIEJSKI CHARAKTER. POZWÓLCIE PRZYWRÓCIĆ JEZIORA MIESZKAŃCOM WARMII I MAZUR – APELOWAŁ PROF. WOJCIECH ŁUKOWSKI DO PARLAMENTARZYSTÓW I SAMORZĄDOWCÓW REGIONU.



RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Mieszkańcy Mazur martwią się o przyszłość jezior, największego regionalnego dobra. Krajobraz przyrodniczy jest systematycznie degradowany. Infrastruktura się zmienia, ale w kierunku coraz większej presji człowieka na przyrodę i środowisko, a nie w stronę tworzenia takich elementów infrastruktury, które chroniłyby jeziora. Wycinka trzcin – zazwyczaj nielegalna, która odbywa się na Mazurach na skalę gigantyczną, dewastuje najcenniejszą wartość regionu. Tylko od początku tego roku Wody Polskie interweniowały w 30 przypadkach nielegalnego naruszenia brzegów jezior na obszarze działania giżyckiej zlewni, czyli na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich.

— W ciągu ostatniego roku nastąpiła przerażająca dewastacja krajo-

zu w postaci dowolnej zabudowy. Odcinek między Giżyckiem a Mikołajkami stracił już wiejski charakter. Pozwólcie przywrócić jeziora mieszkańcom Warmii i Mazur — apelował giżycczanin prof. Wojciech Łukowski do samorządowców i parlamentarzystów, którzy odwiedzili Giżycko i spotkali się z mieszkańcami. — Instytucje nie są w stanie zapanować nad tymi wycinkami. Taka degradacja środowiska jest zagrożona karą grzywny lub jednym rokiem więzienia. Może rozwiązaniem byłoby obligatoryjne więzienie i ci, którzy rabunkowo traktują brzegi jezior, trochę się uspokoją, proceder ograniczy się lub zatrzyma.

Mieszkańcy Giżycka, prosząc o interwencję w sprawie ochrony mazurskiego krajobrazu, zwrócili parlamentarzystom uwagę na jeszcze jeden problem. Otóż ogromna część jachtów na Mazurach pływa nielegalnie, ponieważ zarejestrowana jest w miejscowościach nadmorskich.

— Łódki zarejestrowane są na wybrzeżu. Nieczystości z nich – zgodnie z prawem – można spuszczać prosto do morza. Jednak takie łodzie pływają po Mazurach i bezkarnie spuszczają nieczystości do jezior – sygnalizował między innymi prof. Wojciech Łukowski, członek Stowarzyszenia Wspólnota Mazurska. — Tony ludzkich odchodów lądują w jeziorach. Konieczna jest większa restrykcyjność. Skoro zwiększa się restrykcje w ruchu drogowym, to dlaczego nie zrobić tego na jeziorach?

W obronie Warmii i Mazur

Parlamentarzyści Anna Wojciechowska, Janusz Cichoń, Paweł Papke zainteresowali się tematem na tyle, że obiecali wystąpić z interpelacją poselską, a samorządowcy... przyjmują zgłoszenia i zawiadamiają odpowiednie instytucje.

— Samorząd województwa może trochę pomóc, ale nie do końca — wyjaśniała Jolanta Piotrowska odpowiadająca za ochronę środowiska w Zarządzie Województwa Warmińsko-



Kraina Wielkich Jezior Mazurskich

-Mazurskiego. — Przykładów takich jest coraz więcej niemal w każdym powiecie. Całe województwo narażone jest na zmasowany atak właścicieli domków, wielbicieli wypoczyniania nad wodą bez trzciny, na pomostach wybudowanych bez pozwoleń. Otrzymuję takie sygnały bardzo często, a proceder ten odbywa się na obszarze chronionym. Obszary jezior objęte są różną formą ochrony przyrody. Wszystkie przypadki zgłaszamy do odpowiednich instytucji, organów ścigania. Dewastacja środowiska jest nieodwracalna i odbywa się na masową skalę. Musimy zawiązać silną koalicję w ochronie krajobrazu Warmii i Mazur.

Oby tak się stało. Podobna koalicja powstała, kiedy Mazury zostały uznane na świecie cudem natury. Czy tym razem równie skutecznie uda się wyprosić region w ochronie jego najcenniejszej wartości, którą pseudomilośnicy mazurskiego krajobrazu nagminnie dewastują?

Bez taryfy ulgowej

Do Wód Polskich trafia kilkadziesiąt zgłoszeń w ciągu roku o nielegalnej dewastacji linii brzegowej jezior i rzek. Za prawo wodne odpowiada ministerstwo infrastruktury. Za ustawę środowiskową odpowiada ministerstwo klimatu i środowiska. Czy są zatem szanse na zaostrezenie przepisów

prawa wodnoprawnego? Zapytaliśmy o to wiceministra infrastruktury podczas jego pobytu nad kanałem Piękna Góra, kiedy przed majówką otwierano oficjalnie sezon nawigacyjny dla żeglugi na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich.

— Prawo wodne jest dostatecznie restrykcyjne, to kwestia jego egzekwowania — mówił wiceminister infrastruktury Grzegorz Witkowski. — Nie ma naszej zgody na politykę rabunkową. Z jednej strony zachęcamy do korzystania z wody, z wypoczynku nad wodą, ale też za każdym razem, kiedy zgłaszane są wnioski o pozwolenia wodnoprawne, bardzo mocno uczulamy, że nie będzie

dla nikogo taryfy ulgowej w przypadku nielegalnych działań. Nie widzimy zagrożenia ze strony podmiotów państwowych, natomiast duży jest problem wśród prywatnych dzierżawców nieruchomości położonych nad jeziorami czy rzekami. Szczególnie po sezonie odsłaniają się zniszczenia. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zarówno w Olsztynie, jak i w Białymstoku inwentaryzuje wszystkie tego typu przypadki. Na Warmii i Mazurach przeprowadzamy inwestycje za wiele milionów złotych. Przy współudziale samorządów, organizacji i stowarzyszeń lokalnych inwestujemy w jeziora, infrastrukturę, modernizujemy kanały. Nasza kontrola i kary są wystarczające. Trzeba je po prostu egzekwować. Prywatni dzierżawcy i właściciele marin, jezior czy nieruchomości z linią brzegową muszą współpracować z nami intensywniej i nas nie okłamywać.

Od autorki

Sielski i dziki krajobraz Warmii i Mazur niedługo może zostać już tylko wspomnieniem na fotografiach. Wydaje się, że tylko stałym mieszkańcom regionu zależy na zachowaniu naturalnego i bezcennego przyrodniczo krajobrazu Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Tym nowym – głównie sezonowym – zależy w dużej mierze jedynie na pięknym widoku z tarasu, ogrodzonym wysokim płotem prywatnej plaży oraz porcie dla ekskluzywnych jachtów... Szkoda.



MYŚLISZ WARMIA – MÓWISZ GIETRZWAŁD!

CO SIĘ DZIAŁO
W 1352 ROKU?
W POLSCE
PANOWAŁ KRÓL
KAZIMIERZ
WIELKI,
W EUROPIE
ZACHODNIEJ
TRWAŁA
EPIDEMIA DŻUMY,
A NA STOLICY
PIOTROWEJ
ZASIADAŁ PAPIEŻ
KLEMENS VI. WE
WSPOMNIANYM
ROKU,
DOKŁADNIE
19 MAJA, ZOSTAŁ
RÓWNIEŻ
ZAŁOŻONY
GIETRZWAŁD.

Gietrzwałd został założony na podstawie dokumentu lokacyjnego z 19 maja 1352 roku wydanego przez kapitułę warmińską na pruskim polu Gaudikus. Jej zasadzca Dietrich otrzymał 70 włók. Niemiecka nazwa wsi – Dietrichswalde – pochodziła od założyciela z dodaniem niemieckiego rzeczownika „Wald”, co oznacza „las”. Wówczas biskupem warmińskim, mimo sprzeciwu Krzyżaków, został Jan z Miśni. Przeniósł stolicę diecezji z Ornety do Lidzbarka Warmińskiego, gdzie zainicjował budowę zamku.

Jak pisze prof. Stanisław Achremczyk w publikacji „Dzieje Gietrzwałdu do 1945 roku”, wieś w momencie lokacji zamieszkiwana była przez ludność pruską oraz niemiecką. Świadczą o tym polecenia, aby proboszcz w kościele głosił kazania w językach niemieckim i pruskim.

W granicach Królestwa Polskiego

Gietrzwałd razem z Warmią po drugim pokoju toruńskim w 1466 roku znalazł się w granicach Królestwa Polskiego. Miejsce to wizytował Mikołaj Kopernik, i to nie-

jednokrotnie, osadzając chłopów na opuszczonych gospodarstwach. Był tutaj w latach 1517 oraz 1518. W Gietrzwałdzie powoli zaczęła dominować ludność polska. Polska nazwa wsi pojawiła się już w XVII stuleciu, choć tak właściwie Gietrzwałdem wieś nazwał Wojciech Kętrzyński w 1879 roku.

Kiedy w 1772 roku nastąpił pierwszy rozbiór Polski, a wraz z nim Warmia została wchłonięta przez Prusy, w Gietrzwałdzie większość mieszkańców nosiła polskie nazwiska. Tak więc od XVI do XIX wieku w tej warmińskiej wsi mówiono głównie po polsku oraz pielęgnowano polskie tradycje. Stan ten przerwały zarządzenia pruskie rugujące ten język zarówno ze szkoły, jak i z kościelnych nabożeństw.

Germanizacja nasiliła się wraz z powstaniem cesarstwa niemieckiego w 1871 roku i wprowadzonym kulturkampfem, czyli walką z Kościołem katolickim. M.in. w 1906 roku w obronie języka polskiego stanęły dzieci. „Gazeta Olsztyńska” wówczas pisała: „U nas na Warmii również rozpoczął się strajk. W Gietrzwałdzie dzieci gospodarza pana Biegały na nauce religii nie odpowiadają po niemiecku, ponieważ im tego rodzice zabronili. Protest trwał pięć tygodni”.

Impuls dla duchowego rozwoju

O wsi stało się głośno po objawieniach maryjnych, jakie miały miejsce w 1877 roku. Pisał o tym w swoich wspomnieniach ówczesny proboszcz, ks. Augustyn Weichsel: „Owoce objawień są nadzwyczajne. W całej polskiej Warmii we wszystkich domach różaniec jest wspólnie odmawiany. Podobnie w wielu parafiach w diecezji chełmińskiej, poznańskiej, wrocławskiej. Bractwo wstrzemięźliwości w całej Polsce wszędzie doszło do rozkwitu. Średnia i wyższa szlachta polska przewodzi dobrym przykładem. Z Warszawy został podarowany tutajszemu kościołowi wielki i kosztowny kielich. Z Paryża pewna hrabini



Klaus Jach na rowerze w latach powojennych, jeden z mieszkańców Gietrzwałdu. Mural został wykonany przez Arkadiusza Andrejkowa w związku z „urodzinami” tej warmińskiej miejscowości

przyobiegała kosztowny kielich, szaty mszalne i wszystko, co się używa do Mszy św.” (Ks. B. Tomczyk, ks. Stefan Ryłko „Siostra Miłosierdzia Barbara Stanisława Samulowska wizjonerka z Gietrzwałdu i inne osoby obdarzone łaską objawień”). Po objawieniach, w latach 1878-84 kościół został rozbudowany i uzyskał aktualny kształt. Rozbudowę świątyni prowadzono według projektu Arnolda Guldennfenniga. Ten znany niemiecki architekt był m.in. autorem projektu katedry mariackiej w Hamburgu oraz kolegiaty św. Klary w Dortmundzie.

Farbiarz Gąsiorowski i kowal Jach

W 1920 roku, kiedy miał miejsce plebiscyt na Warmii i Mazurach, w Gietrzwałdzie za Polską opowiedziało się 165 mieszkańców, a za Prusami Wschodnimi 127. Niestety, w drugiej turze głosowania, kiedy do urn poszli również emigranci przywiezieni z zachodnich Niemiec, wynik zmienił się na niekorzyść Polski.

W okresie międzywojennym wieś liczyła ponad sto domów i cieszyła się opinią zamożnej i znanej. Niektórych mieszkańców w swojej publikacji dot. hi-

storii wioski wylicza prof. Stanisław Achremczyk: „Radau prowadził tartak, farbiarnię Gąsiorowski, kowalem był Jach, warsztaty stolarskie trzymali Gliński, Lorkowski, Doluda, Hermanowski. Sklepy prowadzili Gehrman, Wiechert, Waleszkowski, Fiutak. Piekarniem irzeźnikiem zarazem był Zipper, piekarnię miał Grzebek. Była we wsi poczta, posterunek policji Doktor Aegidius Rikowski leczył ludzi, Marta Hoffman była położną. Gospodę prowadził Kewitz”. W Gietrzwałdzie przed wybuchem II wojny światowej mieszkali m.in.: Dominikowski, Pohl oraz Laskowski. Do dziś można spotkać niektóre z wymienionych nazwisk wśród mieszkańców. Co ciekawe, w związku z tegorocznymi obchodami 670-lecia wsi, na jednym z budynków powstał mural przedstawiający syna wspomnianego kowala Jacha – Klause, który prezentuje się na rowerze. Okazuje się, że w latach 60. ubiegłego wieku wyjechał do Niemiec. Mural jest swego rodzaju śladem, który łączy przedwojenną historię wioski z tą powojenną.

Prąd historii przyniósł Gietrzwałdowi zmiany wraz z wydarzeniami,

jakie miały w styczniu 1945 roku, kiedy wkroczyły tu wojska radzieckie. Był to niestety bolesny czas dla mieszkańców. Gietrzwałd ponownie znalazł się jednak w granicach Polski po 173 latach.

GIETRZWAŁD TO RÓWNIEŻ WIELKIE I ZNANE POSTACIE. BYWAŁ TUTAJ WSPOMNIANY MIKOŁAJ KOPERNIK, PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI ORAZ KARD. KAROL WOJTYŁA. PRZYSZŁY PAPIEŻ BYŁ W GIETRZWAŁDZIE M.IN. W 1967 ROKU, KIEDY PRZEWODNICZYŁ UROCZYSTOŚCI KORONACYJNEJ OBRAZU MATKI BOSKIEJ GIETRZWAŁDZKIEJ.

– Na tożsamość tego miejsca składa się również wiele historii poszczególnych mieszkańców, którzy pielęgnują tradycję – mówi Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd. – Wielu z nich włączyło się w organizację tegorocznej 670. rocznicy lokacji Gietrzwałdu, udanie łącząc historię ze współczesnością. Omuralach, które powstały na tę okoliczność, słysząc już nie tylko w naszym regionie.

WOJCIECH KOSIEWICZ

w.kosiewicz@gazetaolsztynska.pl

Gietrzwałd stał się znany dzięki objawieniom maryjnym, jakie miały miejsce od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Łaskę objawień miały dwie dziewczynki: Barbara Samulowska oraz Justyna Szafrzyńska. Maryja miała powiedzieć po polsku, w gwarze warmińskiej, że Kościół nie będzie przesładowany, a polskich kapłanów będzie więcej, jeśli ludzie będą odmawiać różaniec. Wydarzenie to przyczyniło się do wzrostu kultu maryjnego oraz wzmocniło ruch polski na Warmii. Tak same objawienia opisuje w pamiętniku jedna z pątniczek, która przybyła wówczas na Warmię: – Wszystkie głowy i serca zwrócone były na klon. Za ukazaniem się Matki Boskiej, skoro dziewczęta się ukłoniły, chłopiec dzwonkiem dawał znak dalej stojącym, by cały lud padał na kolana. Zwykle to się zdarza na początku drugiego dziesiątka różańca. Matka Boska pokazuje się wybranym swoim, uśmiechnięta, wesota, mówią, że pozdrawia ukłonem przytomnych, rozmawia poufale z dziewczętami, odpowiada na pytania przez nich stawiane a dyktowane przez komisję śledczą biskupią. (...) Skoro widzenie znikło, dziewczęta nisko się ukłoniwszy, zaraz oprzytomniały, wzięty różaniec napowrót w rękę i kończyły go razem ze wszystkimi. W czasie zachwyty są zupełnie bez czucia i władzy; doktorzy umyślnie na ten cel przystąpi, robią przeróżne próby, szczypią, kłują je szpilkami, a krew nie idzie, dziecko się nie ruszy, ani krzyknie; oczy mu przewrócą, oporu nie stawia, głowę przekręca, a tylko żrenica się nie da odkręcić od kłonu w jeden punkt nieuchronnie wlepiono, aż widzenie zniknie, wtedy chwytają się za miejsce skaleczone i ból uczuwa i dziwi się swej ranie.

„PIELGRZYMKA DO GIETRZWAŁDU”,
ZOFIA LAURYSIEWICZOWA,
LWÓW 1877

Gazeta Olsztyńska zawsze
pod ręką. Zaprenumeruj
e-wydanie: kupgazete.pl

OLSZTYŃSIANIN AMBASADOREM

OLSZTYŃSKI
FRYZJER PAWEŁ
MATRACKI
JAKO JEDNA
Z NIEWIELU
OSÓB MOŻE
POSZCZYCIĆ SIĘ
PRESTIŻOWYM
TYTUŁEM
AMBASADORA
FEDERACJI
FRYZJERSTWA
OMC HAIRWORLD.

— Przede wszystkim bardzo gratuluję uzyskania tytułu ambasadora federacji fryzjerstwa OMC Hairworld. To — jeśli się nie mylę — szczególne wyróżnienie, biorąc pod uwagę, że tylko kilka osób na świecie może pochwalić się takim tytułem?

— Tak, to prawda, jedynie siedem osób może pochwalić się posiadaniem takiego tytułu. Dla mnie to wyróżnienie to docenienie całokształtu i pracy włożonej w rozwój fryzjerstwa i wieloletniej pracy dla Federacji OMC.

— Warto dodać, że OMC Hairworld to najważniejsza federacja fryzjerska na świecie?

— Zgadza się. Federacja ta jest najbardziej prestiżowa i jest największą federacją fryzjerską na świecie w sektorze Beauty. Tym samym skupia również ma-

kijaż i stylistykę paznokci. Jest to duży zaszczyt znalezienia się w gronie osób, które zostały odznaczone, ponieważ tylko kilka z całego świata tego doświadczyło.

— Jak droga wiodła do tytułu?

— Przygodę z fryzjerstwem na światowym poziomie zacząłem wraz ze startem w Mistrzostwach Niemiec w 1999 roku.

TO BYŁ MÓJ PIERWSZY START W TEGO TYPU IMPREZIE. OD TAMTEJ PORY ZDOBYŁEM LICZNE MEDALE NA MISTRZOSTWACH EUROPY I ŚWIATA, W TYM KILKA ZŁOTYCH. Z KOLEI W 2014 ROKU ZDOBYŁEM TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA INDYWIDUALNIE I WTEDY ZAKOŃCZYŁEM KARIERĘ ZAWODNIKA.

Przeszedłem wyżej i zostałem sędzią międzynarodowym i wraz z bratem Andrzejem Matrackim trenerem kadry Polski fryzjerów.

— No właśnie. Być może wiele osób nie zdaje sobie z tego sprawy z tego, że w Polsce działa Narodowa Kadra Fryzjerstwa Polskiego. We wrześniu wystąpi na mistrzostwach w Paryżu. Na czym to współzawodnictwo polega?

— Tak, we wrześniu w Paryżu odbędą się Mistrzostwa Świata. Po dwóch latach przerwy



Paweł Matracki promuje dobre fryzjerstwo na całym świecie

wywołanej pandemią koronawirusa przeprowadzone zostaną w trybie „normalnym”. Oczywiście mistrzostwa odbywały się w tym trudnym czasie, ale w trybie online. Wyglądało to w ten sposób, że każdy uczestnik wykonywał daną fryzurę, którą w odpowiedni sposób musiał sfotografować i przesłać organizatorom. Normalnie wygląda to inaczej. Istnieją kategorie fryzur, są to np. strzyżenia z cze-

sania, barbering lub same czesania — wszystko na czas i z regulaminem, w którym jest określona długość włosów, jakie dopuszczalne są kolory i ile kolorów itp. Są to fryzury codienne, wieczorowe, kreatywne — dużo by jeszcze wymieniać. Jako sędzia oceniałem te fryzury w formie zdjęć i było to bardzo trudne, by wytypować zwycięzcę w ten sposób. Na szczęście wszystko powoli wraca do normy.

— A wracając także niejako do „początku”. Skąd u pana pasja do fryzjerstwa? To wbrew pozorom nie jest prosty zawód?

— Fryzjerstwem zaraził mnie starszy brat Andrzej. Na początku, obserwując go przy pracy, myślałem, że trudno będzie to powtórzyć, ale z czasem i treningiem — również pod okiem swojego pierwszego mistrza pana Aleksandra Stankiewicza — wszystko okazało się kwestią czasu. Okazało się, że jestem pojętnym uczniem i już po dwóch latach nauki zdobyłem swój pierwszy tytuł na międzynarodowych mistrzostwach Polski w Sieradzu, a potem przyszły kolejne sukcesy.

— Modna fryzura to jedno. Ale fryzjer także dba o pielęgnację włosów, głowy...

— Fryzury modne jak najbardziej, jeśli pozwala na to struktura włosów i odpowiedni kształt twarzy. Zawsze na czasie będą zadbane i wypielęgnowane błyszczące, zdrowe włosy. Nawet jeśli będzie to naturalny kolor.

— Kiedy przygotowałem się do rozmowy z panem, cały czas towarzyszyły mi sceny z — zaryzykuję stwierdzenie, że z kultowego — filmu „Księżę w Nowym Jorku” z Eddy’em Murphy’em, gdzie salon fryzjerski był centrum, gdzie zbierała się miejscowa śmietanka mieszkańców na plotki. Czy tak też bywa w pana salonie w Olsztynie?

— Faktycznie, mówi się, że jak chcesz się czegoś dowiedzieć, to idź do fryzjera albo zapytaj taksówkarza.

MY W SWOJEJ PRACY SKUPIAMY SIĘ NA TYM, ŻEBY POROZUMIEĆ SIĘ Z KLIENTEM CZY KLIENTKĄ, ŻEBY KAŻDY NA KONIEC BYŁ ZADOWOLONY I NAJWAŻNIEJSZE, ABY ZNALEŻĆ WSPÓLNY JĘZYK.

A jeśli chodzi o ploteczki...? Moim zdaniem profesjonalista powinien słuchać i doradzać, aczkolwiek również znać wiadomości z każdej dziedziny, by swobodnie porozmawiać i spowodować, żeby klient spędził miło czas i ponownie wrócił do salonu. Nie ukrywam, że często fryzjer jest też pewnego rodzaju psychologiem...

— Zbliża się sezon letni.

Jakie fryzury będą modne?

O co pytać swoich fryzjerów?

— Na pewno wszelkiego rodzaju wyjaśnienia przechodzące w naturalny sposób od jasnego na końcach do ciemnego na odrostach. Najlepiej ten efekt uzyskać na kręconych, ewentualnie prostych długich włosach. Bardzo dużo pielęgnacji typu np. krioterapia, co umożliwia efektowne wygładzenie włosów. Natomiast zauważyłem, że coraz częściej panie noszą krótkie, odważne, wystylizowane fryzury.

LUKASZ RAZOWSKI

Lrazowski@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Lech Mickiewicz
GINEKOLOG

- sonda pochwowa
- cytologia
- antykoncepcja

Olsztyn
ul. Barcza 48/1
poniedziałki, czwartki od godz. 15.00
rej. tel. kom. 601-952-165

Gabinet Urologiczny
USG układu moczowego
(pełny zakres badań urologicznych)

lek. med.
RYSZARD MAREK
Olsztyn, ul. Żytnia 74
pon. 16.00-18.00
tel. 89 527-81-48
tel. 604 552 518

Roman Łesiów
UROLOG

- leczenie zachowawcze i operacyjne
- USG układu moczowego
- cystoskopia, zabiegi operacyjne
- urofiometria

rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39

STOMATOLOG
LEK. EWA MICKIEWICZ
specjalista protetyki stomatologicznej

Olsztyn, ul. Barcza 48/1
tel. 89 542 67 40
tel. 512 506 756

- pełny zakres stomatologii zachowawczej • protetyka
- RTG zębów • laseroterapia • wybielanie zębów
- licówki porcelanowe

MILLER DENTAL
PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

lek. stom. Katarzyna Miller
specjalista periodontolog
lek. stom. Adam Miller
lek. stom. Anna Miller

- leczenie w ramach NFZ i prywatnie • pełen zakres usług stomatologicznych • RTG

Olsztyn, ul. Piotrowskiego 16 lok. C
tel. 502-071-870, 89 539 96 38

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej

PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30

REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33

Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

dr n. med. **MACIEJ BIERNACKI**
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ

- chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
- żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
- leczenie nowotworów przewodu pokarmowego

Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

Dr n. med. **PIOTR MALINOWSKI**
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej

- Diagnostyka i badanie chorób naczyń
- Usuwanie żylaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia

ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30

Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinety nr 14 i 15

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ

Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65

CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC

- diagnostyka
- leczenie zachowawcze
- skleroterapia żylaków
- laserowe leczenie żylaków!!!
- leczenie operacyjne żylaków

Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

OLSZTYŃSKI CHIRURG
reg. codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
89 535 25 48
502 323 935

NEUROCHIRURG

dr n. med. Mirosław Smółka

Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00

NEUROLOG

BEATA NOWAK
specjalista neurolog

poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00

Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00

Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

O CO CHODZI Z PODWYŻKAMI DLA KOLEJARZY?

Niewiele brakowało, by w poniedziałek 16 maja pasażerowie Polregio doświadczyli paraliżu komunikacyjnego w całej Polsce. To pokłosie strajku pracowników spółki, którzy zabiegają o podwyżki wynagrodzeń. W ostatniej chwili osiągnięto porozumienie, a pociągi wyjechały na tory.

Mimo że strajk generalny ostatecznie się nie odbył, sytuacja wciąż jest napięta, również na Warmii i Mazurach. Tu usługę przewozów kolejowych zamówioną przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego Polregio świadczy na podstawie umowy zawartej w listopadzie 2020 roku. Jej wartość opiewa na ponad 414 mln zł.

– Żeby zapewnić mieszkańcom stabilność transportu kolejowego, zarząd województwa warmińsko-mazurskiego podpisał z Polregio umowę na 6 lat, do roku 2026 – mówi Bogdan Bartnicki, dyrektor Departamentu Infrastruktury i Geodezji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. – Z budżetu

województwa na ten cel przeznaczamy ok. 63 mln zł rocznie, co jest względem poprzedniej umowy wzrostem nakładów o ponad 18 mln zł, czyli około 30 proc.

Jak dodaje dyrektor, w wyniku kilkumiesięcznych negocjacji ustalono kwoty, a także inne szczegóły realizacji umowy. W tym również sposób podziału ewentualnych wzrostów kosztów. Strony umówiły się, że budżet województwa pokryje różnice cenowe pięciu kategorii kosztów niezależnych. Mowa o cenach dostępu do linii kolejowych, energii i paliwa trakcyjnego, organizacji komunikacji zastępczej oraz opłatach za utrzymanie ogólnodostępnych powierzchni na dworcach. W tym roku wzrosty w tych zakresach mogą sięgnąć nawet kilku



Fot. ilust. Urząd Marszałkowski

milionów złotych. Przedstawiciel samorządu województwa podkreśla, że spółka Polregio kwestie płacowe swoich pracowników w czasie trwania umowy w całości wzięła na siebie, dokonując na etapie ustaleń warunków ich rzetelnej kalkulacji.

– Tymczasem dziś oczekuje się od nas, że oprócz wzrostu wymienionych kosztów niezależnych to my dodatkowo mamy w całości sfinansować podwyżki dla pracowników Polregio. W pełni popieramy słuszne i ważne postulaty kolejarzy, lecz zawarta przez zarząd województwa umowa jasno określa, że kwestie płacowe leżą w pełni po stronie spółki – podsumowuje Bogdan Bartnicki, dyrektor Departamentu Infrastruktury i Geodezji w Urzędzie Marszałkowskim w Olsztynie.

REGIONALNE PRZEWOZY PASAŻERSKIE NA WARMII I MAZURACH

- Umowa na lata 2016-2020 – 269,4 mln zł
 - Umowa na lata 2021-2026 – 414,6 mln zł
- bez wzrostu pracy eksploatacyjnej

BUDŻET WOJEWÓDZTWA POKRYWA WZROSTY KOSZTÓW:

- dostępu do linii kolejowych,
- energii trakcyjnej,
- paliwa trakcyjnego,
- utrzymania powierzchni ogólnodostępnych na dworcach kolejowych,
- kolejowej komunikacji zastępczej.

PRZEWÓZNIK POKRYWA WZROSTY KOSZTÓW:

- wynagrodzeń pracowników,
- obsługi trakcyjnej,
- obsługi konduktorskiej,
- działalności eksploatacyjnej,
- taboru,
- działalności handlowej, zarządzania.

20 MAJA

Wernisaż wystawy Tadeusza Burniewicza „dotygam, myślę, tańczę”

Tadeusz Burniewicz urodził się w 1949 roku w Olsztynie. Dyplom z malarstwa otrzymał w 1973 roku w Pracowni Malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Po studiach i trzech latach pracy na UMK wrócił do rodzinnego miasta. Przez kilka lat rysował i opracowywał graficznie wkładki „Młodzi piszą” do miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury”. Powstało wtedy kilkaset ilustracji. Ilustracja do opowiadania „Wesele” Edwarda Stachury spowodowała, że przez kilka następnych lat projektował okładki i ilustracje do jego książek.

W 1986 roku na wynajętej barce w Amsterdamie urządził pracownię malarską. Przez kilka lat brał udział w życiu artystycznym tego miasta i żył między Olsztynem a Amsterdamem. Kontynuował też współpracę z wydawnictwami jako projektant i ilustrator.

W 1992 roku wrócił do Olsztyna, a w 1994 założył z synem Bartkiem studio grafiki komputerowej. Dzisiaj ma za sobą wiele wydawnictw i projektów zrealizowanych w różnych dziedzinach.

W 1988 roku otrzymał główną nagrodę w „Olsztyńskim Biennale Sztuki – O Medal Prezydenta” za zestaw prac malarskich, w 2012 roku został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego.

Wystawa będzie czynna do 26 czerwca.

Godz. 18:00, Galeria Sztuki BWA w Olsztynie (al. Marsz. J. Piłsudskiego 38). Wstęp wolny

20 MAJA

Wieczorny rajd „Laurencja by night”

Olsztyn

Koło Rodzinne „Laurencja” Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie zaprasza na 102 wieczorny rajd. Zbiórka: godz. 19:00 przy CEiIK-u na ul. Parkowej. Trasa: CEiIK,

Wojskowy Cmentarz Żołnierzy Niemieckich, Cmentarz Żołnierzy Rosyjskich z I Wojny Światowej, Strzelnica LOK, Most Smętka, szlak czerwony, Stare Miasto. Zakończenie około godz. 21:00 na Starym Mieście. Zuwagi na charakter rajdu wskazane jest posiadanie latarek czołowych lub zwykłych oraz elementów odblaskowych.

Wstęp wolny

24 MAJA

Premiera książki Joanny Jax „W pogoni za nazistą”

Najnowsza powieść autorki to dwutomowa powieść sensacyjna, której obydwie części będą miały premierę 24 maja.

Rok 1946. Oficer amerykańskiego wywiadu, młoda Polka, niemiecki dziennikarz, zaufany człowiek Martina Bormanna i żołnierz SS to ludzie z różnych światów, których łączy jeden cel... Każdy z nich chce dopaść nazistowskiego zbrodniarza wojennego. Nikt nie jest tym, za kogo się podaje, a każdy z bohaterów coś ukrywa. Intrygi, tajemnicze morderstwa, a w tle złoto nazistów ukryte w alpejskich grotach i jeziorach, brudne sprawy Watykanu, a wreszcie tajne enklawy w Argentynie. Pełna zwrotów akcji i trzymająca w napięciu do samego końca opowieść o zdradzie, chciwości i hipokryzji, w której nie ma miejsca na sentymenty i uczciwą grę, a finał tej rozgrywki zaskakuje wszystkich jej uczestników.

2-4 CZERWCA

XXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego

Barczewo

Wydarzenie, które odbywa się cyklicznie od 2002 roku, jest prawdziwym świętem miasta i okolic, a impreza społecznie organizowana jest jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych regionu Warmii i Mazur.



Fot. mat. prasowe

Celem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie jest upamiętnienie postaci i twórczości

wybitnego kompozytora, wielkiego patrioty i Polaka, którego działalność była istotnym czynnikiem kształtowania polskiej świadomości na ziemiach północnych.

W czasie festiwalu odbędzie się Konkurs i Przegląd Chórów Seniora, a także będą miały miejsce koncerty towarzyszące, głównie skierowane do dzieci i młodzieży szkolnej, ale także do mieszkańców z małych miejscowości gminy Barczewo i regionu. Dają one mieszkańcom Barczewa i regionu możliwość spotkania z prawdziwą sztuką i pięknem muzyki chóralnej, a chórzystom poznania urokliwych zakątków Warmii.

Odbędzie się również Konferencja Naukowa pt. „Muzyka Warmii i Mazur”, w tym roku częściowo online, która skupi znawców twórczości Feliksa Nowowiejskiego oraz muzyki Warmii i Mazur. Do poruszanych na konferencji tematów będzie można wrócić dzięki wydawanemu corocznie zeszytowi naukowemu.

Stowarzyszenie Inicjatyw Obywatelskich jako organizator Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie wzorem ubiegłego roku kontynuuje współpracę z Fundacją „Chór Stuligrosza – Poznańskie Słowiki” przy organizacji kolejnej edycji wydarzenia „Grand prix polskiej chóralistyki im. Stefana Stuligrosza”, w ramach którego główny laur ubiegać się będą wykonawcy, którzy uprzednio uzyskali status laureatów nagrody głównej Grand Prix sześciu najstarszych i uznanych polskich konkursów chóralnych, w tym Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie.

2 czerwca od godz. 10, 3 czerwca od godz. 9, 4 czerwca od godz. 10. Więcej informacji na stronie: www.festiwal-barczewo.pl Wstęp wolny

35) wędrowała po krainie Oz; 36) obok Iwa; 37) metanowy lód; 38) recenzja utworu, spektaklu; 39) Agnieszka dla przyjaciół; 40) skandynawski zmierzch bogów; 41) stan gotowości służb ratowniczych; 42) najwyższy szczyt Jawy; 43) ciągnie wilka do lasu; 44) najdłuższa rzeka Chile; 45) czeskie "tak"; 46) cyanofity inaczej; 47) rozsada, sadzonka; 48) imię Okudżawy; 49) duży ptak oceaniczny; 50) połowy szpital wojskowy; 51) dawna polska lekka kawaleria; 52) myśli tylko o sobie; 53) pęka w oponie; 54) upolowana przez myśliwego; 55) spięcie elektryczne; 56) trójkąt rysunkowy; 57) indyjska pustelnia lub gurukula; 58) haust; 59) miasto Janacego Daszvárskiego.

8			4					
4	5			6				
7		6	5		1			
				1				5
6					8			1
		9	6		3		8	4
	8	3					2	
5			3				1	
2			9	4			3	

GO

#rzetelnaGO

RZETELNE
DZIENNIKARSTWO

1886 2022

136 LAT

JESTEŚMY
ZORIENTOWANI
NA REGION!

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

Szukasz
klientów?WYBIERZ PROFESJONALISTÓW
WYBIERZ NAS!docieramy do
1400000 odbiorcówwykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklamdostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikachzapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

KONSTAL PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów

Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl

47220tbr-B-P

ZWIERZĘTA

sprzedam

OWCZARKI Podhalańskie Szcze-
nięta, 664-128-442SPRZEDAM owczarka nie-
mieckiego, długowłosego (suka) z
rodowodem, 506-10-90-11.SPRZEDAŻ kur, kaczek, broj-
lerów, kokoszek, dowóz gratis,
tel.728-104-188.SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa
gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI budowlane na granicy
miasta Elk, 3000m2, 608-452-972DZIAŁKI Kaborno 10 km od Olszty-
na 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez
pośredników, 698-150-696DZIAŁKI pod budowę 10km od Ol-
szty. Tanio, 696-141-074WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703ZIEMIĘ o potencjale inwestycyjnym
12300m2, cena-m2/52zł, k. Nidzicy,
780-124-284

PRACA

dam pracę

BARMAN/KELNER pomoc od za-
raz, 606-923-017DAM pracę w gospodarstwie rolnym
z zakwaterowaniem i wyżywieniem,
662-057-647ELEKTRYK elektronik, 89 542-40-57
FERMA indyków, 668-047-381FIRMA ANVONGRAFF SP Z O.O.
poszukuje cieśli szalunkowych w
Olsztynie - stawka od 30 zł do 50
zł. Umowa o pracę pełny etat. Kon-
taktować się pod numerem tel. 531-
330-706HYDRAULIKA i pomocnika hydrau-
lika, 794-122-559MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do
pracy w gospodarstwie, 502-712-
884PANIA do prowadzenia domu, okoli-
ce Warszawy, 608-452-972POMOC kuchenną od zaraz, 606-
643-429POMOCNIKA, remonty, budowa,
602-172-613PRACA - pomocnik ogólnobudowl-
ny (delegacje), tel. 530-709-566SOLIDNA firma zatrudni hydraulika,
stawka godzinowa do negocjacji,
604-207-829W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912ZATRUDNIĘ pomoc domową; biu-
ro@lechcentrum.pl, 516-005-130ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rol-
nym dojenie krów i zadawanie pa-
szy, 505-733-350ZOOTECHNIKA i technika wetery-
narii do hodowli bydła mięsnego,
608-452-972

AUTO-MOTO

sprzedam

OPEL Meriva, diesel, 2008r., 728-
381-685.

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA
TEL. 730 750 266

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA- Kryni-
ca Morska - 8 dni od 949 zł/os.,
Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel.
534244044, www.wczasy-senior.pl

USŁUGI

budowa | remont

GLAZURA, terakota, malowanie,
hydrauliczne, panele, 50-20-60-413KOPARKA Long Reach 16m, 889-
321-899REMONTY mieszkań hydraulika
elektryka, 783-543-814SZALÓWKA, podłoga, boazeria,
sztacheta, taras; Tartak Żarnowo
k. Augustowa, 693-491-205.UKŁADANIE paneli, malowanie,
szpachlowanie, 664-493-138WYCINKA drzew niebezpiecznych,
889-321-899

inne

STOLARNIA - poszukuję zleceń,
500-077-522

MATRYMONIALNE

PANI po 50 pozna pana. (89) 761-
28-36

RÓŻNE

sprzedam

IGARAŻE BLASZANE, NOWO-
CZESNE WIATY, 798-710-329,
698-230-205.CZĘŚCI Skoda 105, 120, Felicia,
609-55-94-95

kupię

KUPIĘ łuparkę do drewna, 692-214-
618

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY Młode Nioski, Od Hodowcy,
Szczepione, Dowóz, TANIO, 502-
031-298

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE
UŻYWANE 200SZT. Kivity tel.605-
429-486, Ostróda tel.601-612-068,
Węgorzewo, tel.539-448-102.

ciągniki

SPRZEDAM C330, 89-626-20-57

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsump-
cyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-
511



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 18 maja 2022 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś. † p.

Józef Małz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się
19 maja 2022 r. (czwartek) o godz. 15.00
wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy miej-
skiej przy ul. Mariańskiej, po czym o godz. 15.30
nastąpiło wyprowadzenie. Msza Święta Żałobna
zostanie odprawiona 20 maja 2022 r. (piątek)
o godz. 13.00 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza. Ceremonia pochowania
urny z Prochami odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

1417220pb1-a-M

*O Matce pieśń to pieśń przez łzy, to pieśń bez słów
To cały świat dziecinnych lat wskrzeszonych znów
To Mamo sny, że Jesteś znów tak blisko,
jak wówczas gdy Byłaś nad kołyską.*

Z utworu Mieczysława Fogga

W Dniu Matki 26 maja 2022 r.,
w czwartek o godz. 7.00
w Bazylice Konkatedralnej
pw. Świętego Jakuba w Olsztynie
zostanie odprawiona msza święta
za Duszę Naszej Najdroższej Mamy

ś. † p.

Izabeli Karoliny Zduniak-Pakuły

technik ekonomii,
wieloletniej pracownicy działów:
księgowości, ekonomicznego, kadr, handlowego
oraz samodzielnego referenta
Wojewódzkich Zakładów
Przemysłu Mięsnego w Olsztynie,
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Mięsnego w Olsztynie,
Miejskiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej w Olsztynie,
Wojewódzkiego Zakładu Obsługi
Inwestycji Rolnictwa w Olsztynie,
Regionalnego Biura Pracy w Olsztynie
(legendarne Biuro Pracy z lat 90 XX wieku)
oraz Zakładu Handlowo-Usługowego „Koker”
w Olsztynie.

Wszystkich,
którym Mama była bliska,
serdecznie zapraszamy
do wspólnej modlitwy.

Mamo
do zobaczenia w Niebie!

Twoi Paweł i Patryk

1414220pb1-A -P

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 12 maja 2022 r. odszedł od nas Nasz Kochany
Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat

ś. † p.

Janusz Moszczyński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 maja 2022 r. (sobota) o godz. 9.00
Mszą Świętą Pogrzebową w parafii Świętej Anny
przy ul. Morwowej, osiedle Zielona Górka.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w smutku rodzina

1415220pb1-a-M

*Kto żyje w pamięci innych, ten nie umarł,
lecz się tylko oddalił*

Z żalem i smutkiem informujemy,
że 17 maja 2022 r. na Podhalu
zmarła nasza kochana Mama i Żona

Bożena Proniewicz

z domu Mierzejewska.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
24 maja 2022 r. o godz. 12.00
na cmentarzu parafialnym w Wielbarku,
gdzie Jej prochy zostaną złożone
w rodzinnym grobie.

Pograżeni w smutku córka Iwona i mąż Jerzy

1421220pb1-A -P

Z głębokim żalem
zawiadamiamy, że 16 maja 2022 r.
zmarła Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p.

Antonina Kamińska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
21 maja 2022 r. (sobota) o godz. 12.00
w kaplicy przy ul. Poprzecznej
i potrwać do godz. 12.30.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w smutku rodzina

1422220pb1-A -P

Pani

Patrycji Wojewódce

Sędziemu Sądowi Rejonowego w Elblągu

i Jej Rodzinie

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają Prezes, Wiceprezes, sędziowie
oraz pracownicy Sądu Rejonowego w Elblągu

1462220pb1-a-M



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M



**USŁUGI
POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-h-M

LEGIA CZY ŚLĄSK? OTO JEST PYTANIE

KOSZYKÓWKA \\ Gdyby w siatkarskiej PlusLidze do finału awansowały Indykpol AZS i Zawiercie, czyli szósty i piąty zespół sezonu zasadniczego, byłaby to wielka niespodzianka. Tymczasem w koszykarskiej ekstraklasie coś takiego właśnie się stało!

Po fazie zasadniczej Polskiej Ligi Koszykówki wydawało się, że omedale powalczą kluby ze Słupska, Włocławka i Ostrowa Wielkopolskiego. Oto czołówka PLK przed play-offami:

PLK			
1. Czarni	53	23-7	
2. Anwil	52	22-8	
3. Stal	52	22-8	
4. Zastal	51	21-9	
5. Śląsk	49	19-11	

6. Legia	47	17-13
7. Pierniki	47	17-13
8. King	45	15-15

W ćwierćfinale - tak jak w siatkówce - pierwszy zespół grał z ósmym, drugi z siódmym, trzeci z szóstym i czwarty z piątym. Oile jednak w PlusLidze po półfinale zgodnie awansowała czołowa czwórka, o tyle w Polskiej Lidze Koszykówki doszło do dwóch niespodzianek: Legia nie dość, że

wyeliminowała broniącą mistrzowskiego tytułu Stal Ostrów Wielkopolski, to jeszcze zrobiła to w imponującym stylu, wygrywając 3-0, w tym dwa pierwsze mecze na wyjeździe! Zastal Zielona Góra nie poradził sobie natomiast ze Śląskiem, chociaż w tym wypadku o awansie wrocławian zadecydowało dopiero piąte spotkanie! Tym samym koszykarze Śląska dokonali sporego wyczynu, bo awan-

sowali, chociaż przegrali dwa pierwsze mecze.

Wydawało się, że miejsce w czwórce jest szczytem możliwości koszykarzy Legii i Śląska, bo na awans do finału nie mają już większych szans, w efekcie wwalce o trzecie miejsce dojdzie do powtórki z poprzedniego sezonu, kiedy to o brązowy medal wrocławianie walczyli z warszawskim zespołem. Po dwóch meczach był wtedy remis 1-1, a w decydującym, który rozegrano w Warszawie, Śląsk wygrał 86:85 po rzucie za 3 punkty oddanym dwie sekundy przed końcem!

Wróćmy jednak do obecnego sezonu, w którym w półfinale Śląsk trafił na Czarnych Słupsk, najlepszy zespół fazy zasadniczej, a Legia na Anwil Włocławek, który po trzech latach chciał odzyskać mistrzowską koronę. Ale zamiast awansu obu faworytów kibice byli świadkami niesamowitych wydarzeń, bo warszawianie i wrocławianie półfinałową rywalizację do trzech wygranych zaczęli od dwóch wyjazdowych zwycięstw! Apierwsza kwarta drugiego pojedynku we Włocławku przejdzie do historii, ponieważ Legia wygrała ją... 23:3!

Tym samym do awansu oba kluby potrzebowały po jednej wygranej. No i Legia to zrobiła, zaliczając tym samym imponującą passę sześciu zwycięstw z rzędu w play-offach, z czego cztery zostały odniesione na wyjeździe! Takimi wynikami na tym etapie rozgrywek w przeszłości nie mogli się pochwalić nawet najwięksi mocarze polskiej ligi, apiercież Legia zaledwie dziesięć lat temu grała w III lidze, czyli na czwartym - najniższym - poziomie rozgrywkowym!

Legia awansowała zatem do finału, ale na finałowego rywala musiała poczekać kilka dni, bo Śląsk - po dwóch wyjazdowych zwycięstwach - w trzecim meczu, który już został rozegrany we Wrocławiu, przegrał z Czarnymi, uwaga, 60:123!!! W czwartym pojedynku goście wygrali „tylko” 20 punktami (89:69), więc o awansie musiał rozstrzyg-



Fot. legiakosz.com/Piotr Koperek

38-letni Łukasz Koszarek jest najbardziej doświadczonym koszykarzem Legii. Do tej pory obecny rozgrywający warszawian zdobył 12 medali mistrzostw Polski (5 złotych-4 srebrne-3 brązowe)

nać piąty mecz, w którym w roli gospodarza wystąpili Czarni. Wydawało się, że jest już pozamiatane, że koszykarze ze Słupska zatriumfują po raz trzeci z rzędu, tymczasem doszło do kolejnej sensacji, bowiem Śląsk wygrał 81:71. Czyli do finału awansował zespół, który kilka dni temu dwa mecze przegrał różnicą 83 punktów! Kibice w Słupsku do tej pory zastanawiają się, jak mogło do tego dojść, tymczasem w Warszawie i Wrocławiu wybuchła euforia, bo co prawda oba kluby należą do utytułowanych, ale Legia po raz ostatni mistrzem Polski została w... 1969 roku. Lista sukcesów Śląska jest zdecydowanie dłuższa, ale to też dość odległa historia, bo po raz ostatni w finale, zresztą przegranym, wystąpił 18 lat temu.

Finałowa rywalizacja rozpoczęła się we wrocławskiej Hali Stulecia (dawna Hala Ludowa), gdzie w obecności około sześciu tysięcy widzów Śląsk trochę jednak niespodziewanie wygrał 76:72. Legia zagrała jednak bardzo słabo i niesukcesownie, jeśli więc wróci do formy, jaką prezentowała w play-offach, wtedy wydaje się być faworytem. Drugi mecz we Wrocławiu zakończył się po oddaniu gazety do druku. Co ciekawe rozegrano go w zdecydowanie mniej prestiżowej hali Orbita, bowiem w Hali Stulecia w tym czasie odbył się 50. zjazd... Polskiego Towarzystwa Otorynologów Chirurków Głowy i Szyi.

Dwa kolejne pojedynki odbędą się w Warszawie 22 i 24 maja (godz. 20.40, transmisja w Polsacie Sport Extra). Gra się do czterech zwycięstw, więc następne terminy finałowej rywalizacji to: 27 maja (Wrocław), 29 maja (Warszawa) i 31 maja (Wrocław).

• W pierwszym meczu o brązowy medal Anwil Włocławek pokonał Czarnych 78:77 (15:20, 19:17, 25:23, 19:17). Rewanż w sobotę w Słupsku (17.20, Polsat Sport).

DAD

MILION ARCE WYSTARCZYŁ!

Kilkanaście lat temu pewien sponsor z Trójmiasta, wspomagający koszykówkę i siatkówkę, stwierdził, że obie dyscypliny wymagają podobnych kwot, tyle że o ile na siatkówkę wystarczą na przykład 4 miliony złotych, o tyle koszykówka wymaga 4 milionów euro. Od tego czasu sporo się jednak zmieniło i sport uprawiany przez Kurka, Drzyzgę czy Włazłego też zaczął się cenić, jednocześnie okazało się, że w Polskiej Lidze Koszykówki wystarczy nawet... milion złotych. Jeden milion! Taki bowiem budżet w tym sezonie miało Asseco Arka Gdynia, które swej największej gwiazdzie, oczywiście z USA, płaciło miesięcznie... tysiąc dolarów. Jeden tysiąc! Dopiero w trakcie rozgrywek Amerykanin dostał 50-procentową podwyżkę, ale ta kwota - jak możemy przypuszczać - nadal na większości plusligowych siatkarzy większego wrażenia nie zrobiła.

Mimo tak małego budżetu zespół z Gdyni zakończył rozgrywki na bezpiecznym 13. miejscu (rywalizowało 16 klubów)!

REKLAMA

przetarg

WÓJT GMINY ELK

ogłasza III przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych

położonych w obrębie geodezyjnym Szeligi-Buczki, gm. Elk, będących własnością gminy Elk, stanowiących działki:

Nr działki	Pow. działki (ha)	Cena nieruchomości w zł netto*	Wadium w zł
10/4	0,3003	424 000,00	42 400,00
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00013286/5			
10/18	0,8728	1 235 000,00	123 500,00
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00076655/2			
10/23	0,3921	553 000,00	55 300,00
KSIĘGA WIECZYSTA NR OL1E/00061526/1			
Województwo warmińsko-mazurskie, powiat elcki, gmina Elk, obręb 0052 SZELIGI-BUCZKI			

I. OPIS NIERUCHOMOŚCI. Nieruchomości położone w centralnej części gminy Elk, w miejscowości Szeligi, obręb Szeligi-Buczki, przy granicy administracyjnej z miastem Elk. Nieruchomości objęte ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą nr LXIII/494/2018 Rady Gminy Elk z 16 listopada 2018 r. (Dz. Urz. Woj. Warm.-Mazur. poz. 5543 z dnia 27 grudnia 2018 r.). Przedmiotowe działki zlokalizowane są na terenie oznaczonym na rysunku ww. planu miejscowego symbolami 3UP, 4UP, 5UP – teren zabudowy usługowo-techniczno-produkcyjnej*. Otoczenie stanowią tereny o podobnym przeznaczeniu. Nieruchomości będące przedmiotem niniejszego przetargu wolne są od obciążeń i zobowiązań. Na działce 10/18 ustanowiona jest służebność przesyłu na rzecz ZUG Sp. z o.o. Gmina Elk (pas zajęcia 354 m²). Z chwilą zawarcia umowy przeniesienia własności w formie aktu notarialnego dla wyżej opisanej działki nr 10/18 zostanie ustanowiona służebność przesyłu zgodnie z zarządzeniem Wójta Gminy Elk nr 85/2021 z 29 lipca 2021 r.

II. INFORMACJE DOTYCZĄCE PRZETARGU. PRZETARG SKŁADA SIĘ Z CZĘŚCI JAWNEJ I NIEJAWNEJ. **CZĘŚĆ JAWNA** przetargu odbędzie się 29 lipca 2022 r. (piątek) o godz. 10⁰⁰ w lokalu Urzędu Gminy Elk przy ul. T. Kościuszki 28A (sala konferencyjna im. Marii i Lecha Kaczyńskich). Część jawna przetargu odbywa się w obecności oferentów. **CZĘŚĆ NIEJAWNA** – o terminie i miejscu komisja przetargowa zawiadomi oferentów w trakcie części jawnej przetargu.

III. WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO PRZETARGU. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest spełnienie łącznie poniższych warunków:

1. Wpłacenie wadium. Wadium w wysokości wskazanej dla każdej z działek w powyższej tabeli należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy Elk, prowadzony w BANKU PEKAO SA O Elk nr 11 1240 5745 1111 0010 4463 2844, w taki sposób, aby najpóźniej 22 lipca 2022 r. wadium znalazło się na rachunku bankowym.

2. Złożenie oferty w wyznaczonym terminie. Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem: **Oferta – przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Szeligi-Buczki, nr działki.....** w sekretariacie Urzędu Gminy Elk (pok. nr 1, parter) przy ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Elk, w terminie do 22 lipca 2022 r., do godziny 14⁰⁰.

***Należy wpisać nr działki, której dotyczy oferta.

Oferta powinna być sporządzona na piśmie w języku polskim, dla każdej z działek oddzielnie i należy w niej zawrzeć następujące dane oraz dokumenty: dane składającego ofertę, datę sporządzenia oferty; wskazanie numeru działki, której dotyczy oferta; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty; kopię dowodu wniesienia wadium lub dowody stanowiące podstawę do zwolnienia z tego obowiązku; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń w przypadku gdy oferent jest cudzoziemcem – promesę zezwolenia lub zezwolenie na nabycie nieruchomości objętej ofertą, wydane przez MSW, zgodnie z ustawą z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 2017 r. poz. 2278).

Zarówno oferta, jak i załączniki powinny być czytelnie podpisane przez oferenta!!!

PEŁNĄ TREŚĆ OGŁOSZENIA O PRZETARGU oraz szczegółowe informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Elk, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Elk, Wydział Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska (pokój nr 15, I piętro), tel. 87 619 45 19, <http://elk-ug.bip.eur.pl/public/>, <https://elk.gmina.pl>.

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\ W sobotę rozegrana zostanie ostatnia kolejka pierwszego sezonu Ligi Centralnej, która stanowi bezpośrednie zaplecze dla najwyższej klasy rozgrywkowej. Utworzyły ją najlepsze zespoły I ligi, które stworzyły nową jakość w polskiej piłce ręcznej. Jednym z elementów tej układanki jest olsztyńska Warmia Energa. Dla Kopycińskiego i spółki zderzenie z nowymi rozgrywkami miało dwa oblicza. Pierwsza runda była czasem na zdobywanie doświadczenia. Warmiacy zapłacili przystawione frycowe – w wielu spotkaniach - będąc równorzędnym przeciwnikiem - tracili wygraną w słabszych końcówkach. Efektem było ostatnie miejsce w tabeli na zakończenie pierwszej rundy. To nie podcięło jednak im skrzydeł, w efekcie runda wiosenna okazała się dla Warmii Energi bardzo udana. Zespół rozgrywający mecze w Biskupcu zaliczył komplet sześciu domowych zwycięstw, czym mogą się pochwalić jeszcze tylko dwa inne zespoły. Najważniejsze, że widmo spadku zostało zażegnane, a zdobyte ostatnio punkty pozwoliły zespołowi na awans na 10. pozycję. Jednak teraz trzeba ją jeszcze utrzymać, co łatwe nie będzie, bowiem w sobotę o godz. 17 w Gorzowie olsztynianie zagrają ze Stalą, czwartym zespołem ligi. W pierwszej rundzie Warmia przegrała 25:30. W Stali występują m.in. Dominik Drożdżik i Aleksander Kryszeń, byli zawodnicy olsztyńskiego klubu. Motorem napędowym gorzowian są: Mateusz Stupiński (142 bramki w 25 meczach), Michał Lemański (96/25) i Dawid Pietrzkiewicz (87/25). Stal też może się pochwalić kompletem zwycięstw we własnej hali.

Inne mecze: Upstream SRS Przemysł - Nielba Wągrowiec, Padwa Zamość - Śląsk Wrocław, GKS Autoinvest Żukowo - MKS Wieluń, Siódemka - Miedź-Huras Legnica - KPR Legionowo, AZS-AWF Biała Podlaska - Ostrovia Ostrów Wlkp., Zagłębie ZSO 14 Sosnowiec - MKS Grudziądz.

PO 25 KOLEJKACH

1. Ostrovia	68	775:631
2. Legionowo	52	728:641
3. AZS-AWF	50	743:664
4. Stal	47	676:670
5. Przemysł	41	757:755
6. Żukowo	39	760:764
7. Śląsk	36	703:757

8. Padwa	35	704:703
9. Wieluń	32	679:709
10. Warmia	31	691:696
11. Zagłębie	31	744:781
12. Nielba	29	739:768

PIŁKA NOŻNA\\ W niedzielę definitywnie zakończy się dwuletnia przygoda Sokoła z II ligą. Podopieczni Wojciecha Figurskiego zagrają u siebie z Garbarnią Kraków. Warto przypomnieć, że ostródzianie w rundzie wiosennej jeszcze nie wygrali, a ich jedynym urobkiem są cztery remisy. Nawet jak w ostatnim meczu Sokół strzelił cztery gole rezerwom Lecha, to i tak przegrał, bo stracił goli sześć. Natomiast niedzielny pojedynek z Garbarnią nie będzie miał już żadnego znaczenia dla układu tabeli, bo przedwojenny mistrz Polski zajmuje bezpieczne miejsce w tabeli, a Sokół już dawno stracił wszelkie szanse. Jedyną dobrą informacją jest zwycięstwo ostródzkiego klubu w klasyfikacji Pro Junior System, dzięki czemu do klubowego skarbca trafi 550 tysięcy złotych, które będzie można wykorzystać w nadchodzącym sezonie III ligi. A wydatków szykuje się sporo, bowiem Sokół będzie musiał budować kadrę praktycznie od nowa - wielu zawodników do Ostródy trafiło jedynie na wypożyczenie, więc teraz wrócą do macierzystych klubów. M.in. Jakub Mysiorski i Szymon Dowgiatto pewnie ponownie pojawią się w Stomilu. Działacze Sokoła chcą godnie pożegnać się z II ligą, dlatego na niedzielny mecz kibice wejdą za złotówkę. Kasa w dniu spotkania będzie otwarta od godziny 11:30.

Inne mecze 34. kolejki (niedziela, g. 12.30): Olimpia Elbląg - Śląsk II Wrocław, Ruch Chorzów - Hutnik Kraków, Znicz Pruszków - Pogoń Siedlce, Wisła Puławy - Motor Lublin, Radunia Stężyca - GKS Bełchatów, Stal Rzeszów - Lech II Poznań, Wigry Suwałki - Pogoń Grodzisk Mazowiecki, KKS 1925 Kalisz - Chojniczanka Chojnice.

PO 33 KOLEJKACH

1. Stal	76	73:33
2. Chojniczanka	70	69:29

3. Ruch	60	47:27
4. Motor	59	54:28
5. Wigry	57	54:38

6. Lech II	51	39:43
------------	----	-------

7. Radunia	50	57:51
8. Olimpia	46	33:31
9. Garbarnia	45	44:39
10. Pogoń S.	43	46:55
11. Kalisz	42	41:45
12. Wisła	41	53:54
13. Śląsk II	40	50:53
14. Znicz	39	38:44

15. Hutnik	35	38:54
16. Pogoń G.	31	34:50
17. Sokół	19	28:70
18. Bełchatów	18	17:71

>>> W sobotnim meczu 21. kolejki I ligi kobiet Stomilanki podejmą Trójkę Staszówką/Jelna. Początek o godz. 13. Obecnie olsztynianki są na drugim miejscu, tracąc dwa punkty do Sportowej Czwórki Radom.

>>> W zaległym meczu III ligi Mamry Giżycko przegrały 0:1 z GKS Wikielec. Zwycięskiego gola w 24. min zdobył Grzybowski.

• 33. kolejka, sobota: Ursus Warszawa - Znicz Biała Piska (17), Błonianka Błonie - Mamry Giżycko (18), Legionovia Legionowo - GKS Wikielec (18), Sokół Aleksandrów Łódzki - Lechia Tomaszów Maz. (17), Polonia Warszawa - Broń Radom (19:30), Wissa Szczuczyn - ŁKS II Łódź (17); **niedziela:** Świt Nowy Dwór Maz. - Legia II Warszawa (17), Unia Skier-



Maciej Kowalewicz na najwyższym stopniu podium w Bydgoszczy

niewice - Pelikan Łowicz (15), Jagiellonia II Białystok - Pilica Białobrzegi (12); **pauza:** KS Kutno.

PO 32 KOLEJKACH

1. Legionovia*	70	66:33
----------------	----	-------

2. Polonia	66	66:21
3. Legia II	52	68:42
4. Świt	51	50:34
5. Lechia*	48	52:37
6. Błonianka	48	52:52
7. Ursus	45	45:54
8. Unia	45	51:44
9. ŁKS II	42	48:44
10. Broń	41	37:48
11. Jagiellonia II	40	55:53

12. Pelikan	39	51:37
13. Kutno	39	38:47

14. Pilica	35	44:63
15. Mamry	33	30:57
16. Znicz*	32	38:59
17. Wikielec	30	31:47
18. Sokół	25	30:44
19. Wissa*	18	24:60

* mecz więcej

>>> **26. kolejka forBET IV ligi, sobota:** Concordia Elbląg - Jeziorak Iława (16), Błękitni Pasym - Zatoka Braniewo (16), Pisa Barczewo - Olimpia II Elbląg (17), Motor Lubawa - Mrągowia Mrągowo (16), DKS

Dobre Miasto - MKS Korsze (16), Huragan Morąg - Granica Kętrzyn (17), Mazur Ełk - Polonia Lidzbark Warmiński (16); **niedziela:** Polonia Iłowo - Błękitni Orneta (13).

>>> W grupie 1 klasy okręgowej w zaległym meczu z 25. kolejki Orleń Reszel przegrały 0:1 z prowadzącym w tabeli Romintą Gołdap. **Czołówka tabeli:** 1. Rominta 70; 2. Tęcza Biskupiec 67; 3. Rona 03 Ełk 48; 4. Żagiel Piecki 47; 5. Śniardwy Orzysz 46.

STRZELECTWO SPORTOWE\\ W Bydgoszczy odbyła się II Runda Pucharu Polski, podczas której znakomicie spisał się Maciej Kowalewicz. Reprezentant Gwardii Olsztyn najpierw zajął pierwsze miejsce i ustanowił rekord Polski w konkurencji karabin pneumatyczny 60 strzałów seniorów z wynikiem 631 pkt. W drugim dniu imprezy Maciej osiągnął 589 punktów, co także jest nowym rekordem Polski, i oczywiście zakwalifikował się do finału konkurencji 3x20 strzałów w trzech postawach, w którym zajął pierwsze miejsce. Na zakończenie zawodów z wynikiem 620,6 pkt Kowalewicz zdobył brązowy medal w konkurencji karabin dowolny 60 strzałów leżąc. **DAD, EM**

PROMOCJA

8 JEZIOR
W POLTORZE I GORZYNIE
TAKIE RZECZY TELKO W OLSZTYNIE!

Warmia & Mazury
KRAINA TYSIĄCA LEGEND

ODKRYWAJ Z NAMI WARMIE I MAZURY!

To idealne miejsce na odpoczynek!

NOWY MIESIĘCZNIK ZA JEDYNE 11.99 ZŁ

Magazyn tworzony we współpracy z lokalnymi miłośnikami Warmii i Mazur

Szukaj nas w salonikach prasowych, a także na lotniskach, dworcach i stacjach paliw



SPORT.wm.pl

PIĄTEK-NIEDZIELA 20-22.05.2022

NA PUSZCZĘ TYLKO ZA ZŁOTÓWKĘ

I LIGA PIŁKARSKA \\ W niedzielę o godz. 12.40 rozpocznie się ostatni w tym sezonie mecz Stomilu, bo do Olsztyna przyjdzie Puszcza Niepołomice. Co prawda Stomil nie wyrwie się już ze strefy spadkowej, ale mimo to nadal może się uratować.

W trzech poprzednich kolejkach wszystko potoczyło się nie tak, jak potoczyć się miało. Przede wszystkim Stomil ani razu nie wygrał, nie zdobył też żadnej bramki, a jego jedynym dorobkiem były dwa nędzne punkciki, które w niczym nie zmieniły sytuacji olsztyńskiego klubu, bo w tym czasie najgroźniejsi rywale nie zasympali gruszek w popiele, tylko pracownicy powiększali swój dorobek. Oto jak wyglądają osiągnięcia z trzech ostatnich kolejek pięciu zespołów, które były zagrożone spadkiem:

Zagłębie	5	5:3
Skra	4	2:2
Puszcza	4	4:5
Górniki	3	4:4
Stomil	2	0:1

Efekt jest taki, że Stomil nie ma już szans na sportowe utrzymanie, teraz może już tylko liczyć na rozstrzygnięcia przy zielonym stoliku, a konkretnie na PZPN, który może komuś z obecnych pierwszoligowców nie przyznać licencji na następny sezon. Obecnie na celowniku jest Skra Częstochowa, która nie dość, że nie ma stadionu odpowiadającego wymogom I ligi, to podczas ostatniego roku nie nie zrobiła, by coś w tym zakresie zmienić.

DRUGIM ZAGROŻONYM NIESPODZIEWANIE OKAZAŁ SIĘ ŁKS, KTÓRY NIEDAWNO W KOŃCU ZAGRAŁ NA SWOIM NOWYM PIĘKNYM STADIONIE, NIE UKRYWAŁ EKSTRAKLASOWYCH AMBICJI, PO CZYM OKAZAŁO SIĘ, ŻE MA PONAD SIEDZIE MILIONÓW ZŁOTYCH DŁUGU! Z JEDNEJ STRONY TRUDNO UWIERZYĆ,



Ostatni raz piłkarze Stomilu wygrali 28 kwietnia, kiedy w Olsztynie pokonali 2:1 GKS Tychy

ŻE TEN ZASŁUŻONY KLUB ZOSTAŁBY Z I LIGI WYRZUCONY, ALE Z DRUGIEJ STRONY NIE BYŁOBY TO NIC NOWEGO, BO W 2013 ROKU TEŻ Z POWODÓW NIESPŁACONYCH DŁUGÓW ŁKS OPUŚCIŁ ZAPLECZE EKSTRAKLASY.

Jeśli któryś z tych dwóch klubów nie dostałby licencji, wtedy 16. miejsce gwarantowałoby pozostanie w I lidze. Miejsce te obecnie zajmuje Stomil, więc - by zachować szansę na obronienie się przed spadkiem - musi tę pozycję zachować po meczu z Puszcą. A to oznacza, że w niedzielę w Olsztynie gospodarze muszą wywalczyć chociaż remis.

Sprawę być może utrudni konieczność wysta-

wienia większej liczby młodzieżowców, którzy dadzą dodatkowe punkty w klasyfikacji Pro Junior System. Przypominamy, że zgodnie z regulaminem uwzględniani są tylko ci młodzi piłkarze, którzy w minimum dziesięciu meczach łącznie zaliczyli minimum 450 minut. A że Jakub Kisiel do tej pory zagrał tylko dziewięć razy, więc można stawiać dolary przeciwko orzechom, że Kisiel pojawi się na boisku. Obecnie olsztyński zespół w klasyfikacji PJS zajmuje piąte miejsce i ma sporą szansę na utrzymanie tej pozycji. Gdyby Stomil pozostał w I lidze, wówczas otrzymałby 600 tys. złotych premii (brutto), ale jeśli spadnie, wtedy nagroda zostanie zmniejszona o połowę. Poza tym olsztyński klub dostanie jeszcze dodat-

kowy bonus, bowiem trzy miliony złotych zostaną podzielone między kluby proporcjonalnie do zdobytych punktów.

CZOŁÓWKA PJS

1. Skra	8102
2. Chrobry	6712
3. Arka	6362
4. Katowice	5433
5. Stomil	4899
6. Odra	4360

- Chcemy godnie pożegnać się z I ligą - mówi trener Piotr Jacek. - Bo dla wielu zawodników może być to ostatnie spotkanie w barwach Stomilu. Część z nich jest jedynie wypożyczona, a kolejni pewnie dostaną propozycje z innych klubów. Nie jest to jednak dla nas mecz o przysłowiową pietruszkę, więc chcemy wygrać. Tak musimy zestawić drużynę, by w ostatnim wy-

ostatni mecz sezonu wejść na złotówkę. Cały czas trwa sprzedaż internetowa wejściówek, a w niedzielę będzie można je kupić w stadionowej kasie od godziny 10.

Inne mecze 34. kolejki, niedziela, godz. 12.40:
Skra Częstochowa - GKS Jastrzębie, GKS Tychy - Korona Kielce, GKS Katowice - ŁKS Łódź, Odra Opole - Resovia, Górnik Polkowice - Miedź Legnica, Widzew Łódź - Podbeskidzie Bielsko-Biała, Arka Gdynia - Sandecja Nowy Sącz, Chrobry Głogów - Zagłębie Sosnowiec. **DAD, EM**

PO 33 KOLEJKACH

1. Miedź	74	55:22
2. Widzew	59	51:37
3. Arka	58	60:38
4. Korona	55	45:36
5. Odra	51	51:43
6. Chrobry	47	39:34
7. Sandecja	47	38:34
8. Podbeskidzie	45	47:39
9. ŁKS	45	33:35
10. Tychy	43	36:40
11. Katowice	43	42:47
12. Resovia	41	39:39
13. Puszcza	37	41:49
14. Skra	37	27:40
15. Zagłębie	36	41:44
16. Stomil	32	31:52
17. Górnik	29	32:53
18. Jastrzębie	24	31:57

